

GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł.
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykłe -
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok II - Nr 42

Grodno, dnia 18 lutego 1939 r.

Cena 10 gr.

„Nie wasza rzecz”

Od poniedziałku tylko z głowy — Ozonowe teorie i terminy

WIELKA BRYTANIA zawiadomiła Sekretariat Ligi Narodów, iż w razie wybuchu wojny Anglia nie będzie się czuła zobowiązana stosować się do t. zw. paktu generalnego, dla pokojowego załatwienia pewnego typu sporów, wynikłych z wypadków wojennych. Pakt ten zawarty został w r. 1928 i miał być przedłużony 16 sierpnia. Rzecz sama w sobie jest oczywiście blaha i bez znaczenia. Z paktem generalnym z r. 1928 nikt się już dawno nie liczy. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, iż W. Brytania uważa za stosowne tak wyraźnie na wypadek wojny odstąpić się od niego. Wygląda to tak, iż Wielka Brytania, licząc się z możliwością wybuchu wojny, chce być w zgodzie z istniejącymi traktatami międzynarodowymi i zgóry, jakby w przewidzianiu tego, co stać się może, uważa się od płynących z nich zobowiązań.

Nie znaczy to oczywiście, aby Anglia liczyła się już z wybuchem wojny, aby go chciała lub do niego dążyła. Niema chyba — obok Francji — narodu tak mitującego pokój, jak bogata, syta i zadowolona z życia Anglia. Znaczy to jednak niemniej oczywiście, iż wobec rozwoju sytuacji politycznej, Anglia, mimo całego swego paacyfizmu, liczy się z możliwością wybuchu tej wojny i chce być do niej przygotowana zarówno przez spóźnienie tempa i rozmiarów zbrojeń, jak przez wzmacnianie sojuszów i zwalnianie się z niewygodnych zobowiązań. Anglia wojny nie chce — ale się do niej przygotowuje i z nią się liczy, dalszy bowiem rozwój sytuacji międzynarodowej może ją do tej nienawistnej wojny zmusić. (n.)

Alarm na twroge
Zle się dzieje w naszych uczelniach
(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Na 4 dni wizyta min. Ciano
Ogłoszono urzędowo, że dn. 25 b. m. przybędzie do Polski z wizytą minister spraw zagranicznych Italji hr. Ciano z małżonką. Pobyt w Polsce potrwa 4 dni.

Odrożone exposé ministra Becka
Posiedzenie sejmowej komisji Spraw Zagr., które wyznaczono było na dziś, a na którym minister Beck miał wygłosić exposé, zostało odwołane.
Nowy termin nie jest jeszcze wyznaczony.

Przeciw przedłużeniu obniżki składki ubezpieczeniowej
W dyskusji na plenum Sejmu o budżecie min. opieki społecznej minister Kościatkowski w odpowiedzi na zgłoszone przez posłów zapytania oświadczył, że jest przeciwnikiem przedłużenia obniżki składki ubezpieczeniowej.
Obniżka ta wygasa z dniem 31 marca r. b.

— Podsekretarz stanu U.S.A. Wayne Taylor, zastępca Morgenthau'a w rzm. finansów, ustąpił z zajmowanego stanowiska.
— W brytyjskiej Gujanie doszło do rozruchów robotniczych, w czasie których 8 osoby zostały zabite i 5 ciężko rane.

Marszałek Sejmu, p. Wacław Makowski, zniecierpliwiał się i wkroczył w złe obyczaje Sejmu listopadowego.

Po kilku „gadatułowych” dniach w Izbie, p. marszałek zrozumiał, że tak daleko iść nie może, że wkrótce cała maszyna parlamentarna ugrzęźnie w powodzi wymowy, w tem codziennem jeziorku przeważnie pustych słów, które z trybuny sejmowej padały do stenogramu i usiłowały rozlewać się na prasę, na kraj. Czas mija, a przy najmniej spornym budżecie — po dwudziestu kilku „retorów” staje na trybunie i... mówi.

Bodaj tam! Nie mówi, ale... czyta. Są niby gesty „trybuna”, jest modulowany głos, zdaleka

możnaby wnieść, że ma się do czynienia z mową prawdziwą, a tymczasem zbliża, z galerji widać, jak pan poseł czyta kartkę za kartką, jak kartki przeczytane odkłada i jak z upływem kwadransów rośnie koło „mowy” kupka skrętnie zapisanego papieru. Peczynie stenogram sejmowy, rozrasta się diarjusz dziennikarski, sprawozdawcy parlamentarni trudzą się nad tą „wodą” i w rezultacie w wielu gazetach niema nawet wzmianki, że dany pan poseł wygłosił „mowę” dzwiczca.

W tej mierze efekt jest często całkowie chybiony. No, ale jest przecież stenogram, można wydrukować broszurę, rozrzucić ją w swoim okręgu, pokazać w do-

mu, żonie, najbliższym. Agenci pana posła wciskać się mogą potem między wyborców, pokazywać broszurę z wydrukowaną mową i pokrzykiwać:

— Ho, ho! Nasz poseł się „lich” nie boi. Patrzajcie, jak „im” wygarnął.

W ten sposób rośnie w terenie” popularność niejednego posła listopadowego, chociaż naturalnie wielu wyborców nie wie wcale, kogo oznaczać mają owe tajemnicze słowa „lich” albo „im”. Ludzie z pewnością personifikują je w osobie starosty, komendanta posterunku albo zyczajnego policjanta, co zawsze jest synonimem „władzy” i budżet może zadowolone.

Pogoń za popularnością „w te-

renie” jest dobrem prawem każdego posła pod warunkiem, że jego występy w parlamencie nie naruszają regulaminu obrad, nie zabierają zbyt wiele czasu, że poseł ma istotnie coś do powiedzenia, a nie do czytania. Napisze sobie p. poseł „mowę” na kilkunastu kartkach, paprapurę się, namozoli, no i oczywiście widzi siebie w roli Kiepury na trybunie Sejmu.

Nie obchodzi go nic, że właśnie przed nim kilku a nawet kilkunastu posłów mówiło to samo (czasami nawet tak samo), on „odśpiewać” musi wszystko, co sobie przygotował. Bez względu na potrzebę i na czas. Woda zalewa Izbę, lawy ministerjalne, galerje. Grozi powódź.

Kilkakrotnie już na tych łamach zwracaliśmy uwagę, że posłowie nie powinni, że nie mają prawa czytać swych przemówień, że to zabiera zbyt wiele czasu i że zachęca do występów oratorskich także i tych posłów, którzy poza frazesami (tak w tych czasach — nagminnie) nie mają absolutnie nic do powiedzenia.

Cieszymy się, że p. marszałek Makowski zdecydował się polecić kres tej „ulewie” poselskiej. Sejm radził wczoraj nad budżetem ministerstwa Opieki Społecznej, a więc resortu, nie budzącego w ostatnich latach żadnych namietności. W żargonie parlamentarnym mówi się krótko: „nuda”.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Ofensywa na Hiszpanję Środkową Obrońca Madrytu w Kartagenie

MADRYT, 17.2. Ubiegłej nocy przybył do Kartageny gen. Miaja. W Hiszpanji, znajdując się we władaniu gen. Franco, odbywają się poważne przesunięcia wojsk. Po przejściu ostatnich oddziałów milicji z Katalonji do Francji,

7-ma armja, która brała udział w ofensywie katalońskiej, została stamtąd wycofana na tyły.

Po krótkim odpoczynku znajduje się ona obecnie w marszu w kierunku nowych pozycji, gdzie koncentrowane są wojska narodowe dla

wielkiej ofensywy w środkowej Hiszpanji. Przegrupowanie sił bojowych gen. Franco jest na dokończeniu. Dokonywane jest również pośpieszne uzupełnianie materiału wojennego.

Stanowisko U. S. A. wobec gen. Franco

WASZYNGTON, 17.2. Ze źródeł międzynarodowych donoszą, że rząd argentyński zwrócił się do departamentu stanu z prośbą o wyjaśnienie stanowiska Waszyngtonu w

sprawie uznania gen. Franco. Stanowisko Stanów Zjednoczonych, jak słychać, nie uległo zmianie: uznanie nie może nastąpić, zanim gen. Franco nie będzie spr-

wował kontroli nad całym terytorjum hiszpańskim i zanim nie będą wypełnione ogólne warunki uznania.

Po 200 guldenów na głowę Rajnujące imprezy partyjne

(Od naszego korespondenta)

Gdańsk, 17 lutego.

W polityce wewnętrznej Gdańska jesteśmy świadkami wycrętnów, które rzucają jaskrawe światło na rządy narodowo-socjalistyczne.

Pierwsze trudności, jak donosiliśmy, wynikły z niedostatecznego wpływu podatków. Straty poszczególnych działów podatkowych wskazują, że mamy tu do czynienia z poważną katastrofą gospodarczą, która może zaciążyć na wszystkich dziedzinach życia gdańskiego. Podwyższenie podatków byłoby dalszym ciosem w liczne firmy gdańskie, które cierpią z uwagi na niegospodarczą politykę Senatu W. M. Gdańska i władz narodowo-socjalistycznych.

Jeszcze poważniej na zyciu gospodarczym Gdańska zaciążyć może inny pomysł, który w dle wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych jest w tej chwili rozpatrywany przez Senat W. M. Gdańska.

Otóż władze gdańskie rozpoczęły przygotowania do rozpisania pożyczki wewnętrznej na niesłychanie wysoką sumę, bo aż 80.000.000 guldenów. Biorąc pod uwagę, że w Gdańsku mieszka około 400.000 mieszkańców musimy ustalić, że pożyczka ta obciążałaby każdego mieszkańca przeciętnie 200 guldenami.

Szukanie ratunku w pożyczkach jest wynikiem imprez partyjnych, jak np. budowa wielkiego gmachu „Danziger Vorpostenu”, która pochłonęła do tej chwili przeszło 1.500.000 guldenów. Trzeba gmach jeszcze wykończyć wewnątrznie i zmontować liczne maszyny drukarskie, a na ten cel potrzeba jeszcze przeszło 1.000.000 guldenów.

Poważne dalsze koszty pociągają za sobą również liczne inne gmachy, budowane na cele partyjne.

Zapewniają tu, że pożyczka

wewnętrzna ma być smyta jedynie na budowę wielkiej autostrady na terytorjum Gdańska. Chodzi o zbudowanie wielkiej autostrady oraz mostu przez Wisłę, by stworzyć nowe połączenie bez pośrednie Gdańska z Prusami Wschodnimi.

Ostatnie poczynania i projekty władz narodowo-socjalistycznych oraz Senatu W. M. Gdańska napotyka na poważne sprzeciwy sfer gospodarczych.

Może sfery gospodarcze przekonają kogo należy, że dalsze eksperymentowanie w Gdańsku jest niedopuszczalne.

Kursowały tu pogłoski, jakoby senator Böck miał podać się do dymisji. Obecnie wyjaśniło się, że był to jedynie swolnego rodzaju protest senatora Böcka wobec przesunięcia terminu ogłoszenia ustawy szkolnej.

W ramach akcji propagandowej przemawiali: Georg Koerner,

Seeger, Böck oraz Forster. Kierownik propagandy partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Otto Hess wyjechał do Niemiec, gdzie wygłosi kilka przemówień na temat sytuacji politycznej Wolnego Miasta Gdańska.

Władze policyjne skończyły już śledztwo w sprawie aresztowanych członków sekty badaczy Pisma Św., którzy w liczbie 38 osób oczekują na rozprawę karną w areszcie policyjnym.

Jak wynika z aktu oskarżenia aresztowani na zebraniach atakowali ruch narodowo-socjalistyczny, a nawet mieli jakoby zniechęcać kanclerza Hitlera.

Zakup zbóż oraz środków żywnościowych, smarów i olejów dokonywany jest w Gdańsku nadal na szeroka skalę. W Gdańsku krąży pogłoski, że magazynowane tych rzeczy dokonuje się na rachunek Rzeszy Niemieckiej.

„Nie wasza rzecz”

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Otóż, nawet przy tej „nudzie” zapisano się do głosu (pardon, do czytania!) przeszło 20 posłów. To zirykowało marszałka Makowskiego.

Dwukrotnie też wezwał wczoraj p. marszałek posłów, aby mów swoich nie czytali, lecz wygłaszali je z pamięci. Posłowie na trybunie posługiwali się mogą tylko krótkimi notatkami. Zresztą „czytanie” przemówień jest wzbronione przez regulamin obrad (art. 73). Jedynie sprawozdania mogą być czytane.

Po pierwszym wezwaniu „czytanie” mów trwało w najlepsze tak, że p. marszałek widział się zmuszonym powtórzyć swoje zarządzenie. Narazie chodziło o „koleżeńskie” wezwanie i upomnienie.

Ale od poniedziałku posłom „czytającym” będzie odbierany głos. Chwała, Bogu! Zmniejsza się z pewnością potoki dźwięku sejmowego, bo przecież nie każdy z posłów listopadowych będzie chciał i mógł „wykuwać” na pamięć swoje „złote myśli”.

Może od poniedziałku jawić się będą na trybunie tylko ci posłowie, którzy istotnie mają coś do powiedzenia.

Popularność „w terenie”? Trudno. Trzeba ją zdobywać inaczej.

Szef Ozonu, poseł gen. Skwarczyński, najwłaściwiej wiedział, co posłów czeka w kwestii „czytanego mówienia”, ponieważ już w czwartek w nocy, w dyskusji nad budżetem M. S. W. zerwał z czytaniem mowy na trybunie.

Zrobiło to wrażenie miłe i ujmujące. Przeniesiony z koszar na obcy sobie teren polityczny i parlamentarny, musiał gen. Skwarczyński przejść owo „przeżyczenie”, o którym tak głośno jest dzisiaj w rozlicznych dziedzinach życia. Po trzech miesiącach obrad parlamentarnych gen. Skwarczyński zdecydował się na „mówienie” z trybuny sejmowej i to z pełnym powodzeniem.

Przemówienie szefa Ozonu było tem pilniej słuchane, że dotyczyło sprawy najważniejszej dla całego kraju, a mianowicie reformy ordynacji wyborczej do parlamentu. P. generał Skwarczyński przypomniał najpierw, że w orędziu P. Prezydenta „nie są określone terminy uchwały o ordynacji wyborczej”, nie jest też tam powiedziane, że ten Sejm „jest powołany li tylko do tego celu, ażeby tę ordynację wyborczą uchwalił”.

A w dalszym ciągu p. generał powiedział dosłownie:

„Obóz Zjednoczenia Narodowego, na skutek bojkotu wyborów przez partię opozycyjną, został postawiony w sytuacji takiej, że w tych Izbach właściwie jedynie nasz Obóz decyduje o tem, jak będzie rozpatrywana sprawa ustawy wyborczej i w jakim czasie ją opracuje.”

Zmiany ustawy wyborczej domagały się były głównie wszystkie partie opozycyjne, które do tej Izby wejść nie zechciały. Musimy więc my, Obóz Zjednoczenia Narodowego tak przepracować ordynację wyborczą, by uwzględnić życzenia naszego społeczeństwa, nawet z opozycją włącznie.

„Uświadamiamy sobie dokładnie trudność tego zadania, bo skoro my orłynację wyborczą uchwalimy, a nieobecni tutaj powiedzą, że ta ordynacja im nie odpowiada, to znów zbokotują wybory i będzie dalej ta sama sytuacja — i wkrótce Macieju.”

Ozon nie chce „przejsiowej i tymczasowej” zmiany ordynacji wyborczej, ale ustawy „przemysłowej i trwałej”, co „wymaga długiej pracy”. Ozon pracować będzie „nad dobrą ordynacją wyborczą”, będzie ją „rozpracowywał”.

Teraz wiemy wszyscy, dokąd zmierza, dokąd żegluje Ozon. Gen. Skwarczyński potwierdził wszystkie te informacje i doniesienia, które kursowały w kółkach politycznych.

Zmiana ordynacji wyborczej?

Tak, bo jest nakazana orędziem P. Prezydenta.

Termin tej reformy? Termin należy do nas, gdyż orędziem Zamkowe go nie ustaliło. Zniecierpliwionemu i wołającemu o szybką reformę wyborczą społeczeństwu Ozon odpowiada, to jest „nasza sprawa”.

Używając mowy Pisma, Ozon mówi narodowi:

— „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile”.

A jaka będzie, jaka ma być ordynacja wyborcza? Z przemówienia gen. Skwarczyńskiego mogłoby wynikać, że taka, aby opozycja wreszcie przestała bojkotować wybory sejmowe i weszła do parlamentu. Rzeczywiście, niektórzy czynnicy rządowi zdają sobie sprawę, że państwo nie powinno, że nie może mieć trzeciego Sejmu, wybranego w atmosferze bojkotu i abstynencji społeczeństwa.

Być może, iż te właśnie czynniki rozsądki wezmą górę w obozie rządowym, że one spowodują, iż przed uchwaleniem nowej ordynacji nadejdzie czas na rozmowy, na uzgodnienie stanowiska ze stronnictwami opozycyjnymi. Są i tacy, którzy te właśnie przewidywania nie rozumieją „ordynacyjne” gotowi są uważać za jakiś wstęp, za jakiś krok do pojednania w społeczeństwie polskim.

Tylko nieznaną jest rok, miesiąc, dzień i godzina. Termin cho wa w swym tonie Ozon i jego kierownik polityczny marszałek Miedziński.

Koła polityczne twierdzą mianowicie, że deklaracja sejmowa gen. Skwarczyńskiego w sprawie reformy wyborczej zrodziła się z głowy marszałka Senatu, płk.

Miedzińskiego, zupełnie tak, jak przed wiekami Pallas Atenę wyskoczyła z głowy gromowładnego Zeusa.

To wszystko, co mówi Ozon o reformie wyborczej, ma w sobie coś z planu i coś z teorii. Teoria jest szara, jak mówi poeta, zielone jest tylko drzewo życia.

Życie łamie też często wszelkie teorie. Być może, że życie złamie również teorię Ozonu co do terminu uchwalenia reformy wyborczej.

Życie spieszy się, a cały naród reformę wyborczą uważa za bardzo pilną.

W kuluury sejmowe, co jest zjawiskiem naturalnym, wpadły wczoraj pogłoski i plotki personalne.

Mówi się, że dyskusja w senackiej komisji budżetowej zachwiała pozycją ministra oświaty, prof. Świętosławskiego. Szczególnie wielkie i dojmujące wrażenie wywołało przemówienie sen. prof. Bartla o stosunkach na wyższych uczelniach.

W Wilnie wojewoda Bociański postawił podobno kwestję swojej dymisji przy rozpatrywaniu sprawy wydalenia docenta red. Ancewicza z Wilna.

W Cieszynie Zachodnim na balu akademickim b. poseł do parlamentu Czechosłowacji, dr. Jan Buzek, nie przyjął wyciągniętej do niego dłoni senatora dr. Wolfa.

Chodzi podobno o „niesmaczne i nieuzasadnione” wysuwanie się sen. Wolfa w wywiadzie prasowym na czoło wydarzeń podczas zaburzenia czeskiego. Było też „lekceważące wyrażenie się” o pośle dr. Buzku.

Na całym Zooliziu aż huczy.

(—)

Przymus skompromitowany

w organizacji poleskiej

Na konferencji prezesów dobro wólnych organizacji rolniczych, zwołanej przez Związek Izby i Organizacji Rolniczych do Warszawy, zabrał głos prezes poleskiego W.T.K. i O.R. Roth.

Mówił on, że szkoda czasu i wysiłku na ciągle reorganizację rolnictwa zamiast właściwej współpracy istniejących organizacji i mobilizowania źródeł finansowych dla właściwych zadań. Na

Polesiu dochodzi do takiej anomalji, że instruktorowie rolniczy nie chcą pracować z członkami Kółek Rolniczych.

Na Polesiu istniała już swego czasu eksperymentalna przymusowa organizacja rolnicza, zwalczająca zdecydowanie dobrowolne Kółka Rolnicze. Nie dała ona żadnych efektów gospodarczych, natomiast przecięta niepomierne budżety powiatowe.

Niemieckie odczyty

o Ukrainie w Wiedniu

W sali „Niemieckiego Klubu” w Wiedniu wygłosił odczyt o Rusi Podkarpackiej dr. Koch, poruszając przy tej sposobności całokształt zagadnień ukraińskich.

Na sali znaleźli się burmistrz Wiednia, ukraińscy generałowie Kraus i Kurmanowycz oraz 80 proc. słuchaczy Niemców.

Prelegent podkreślił, że duże zainteresowanie problemem ukraińskim wśród Niemców istnieje dlatego, że na Ukrainie So-

wieckiej żyje milion Niemców-kolonistów, w Małopolsce i na Wołyniu 200.000, na Rusi Podkarpackiej 20.000.

W wiedeńskiej „Uranji” o zagadnieniach ukraińskich mówił dr. Rohrbach.

Przybyła do Huszt delegacja rządu Trzeciej Rzeszy, przeprowadziła rozmowy z rządem Podkarpackiej Rusi w sprawie konsultatu generalnego.

Pod rygorami prawa

Wniosek o zatrudnieniu Polaków

Pos Józwiak zbierał wczoraj podpisy pod wniosek o zmniejszenie bezrobocia wśród ludności narodowości polskiej.

Wniosek ten zawiera postanowienie, że każda osoba fizyczna lub prawna, zatrudniająca inne osoby, jest obowiązana pod rygorem prawa zatrudniać przedewszystkiem pracowników narodowości polskiej, t. j. takie osoby, których przynależność do narodu polskiego nie budzi żadnych wątpliwości.

Norma zatrudnienia pracowników narodowości polskiej wynosi: przy jednym robotniku względnie jednej najmniejszej sile 100 proc. zatrudnienia, przy 2 siłach najmniejszych 50 proc., t. j. jedna zatrudniona osoba musi być narodowości polskiej.

W wypadkach zatrudniania więcej

jak dwie osoby stan zatrudnienia pracowników narodowości polskiej musi wynosić przy pracownikach umysłowych 75 proc. ogólnego zatrudnienia, przy fizycznych 90 proc., w danym przedsiębiorstwie, wliczając w to filie i wszystkie oddzielne zakłady. Odchylenia od tej normy wódo 10%, są dopuszczalne. Art. 3 powiada: Wszelkie wykroczenia przeciwko niniejszej ustawie, podlegają karze grzywny od 100 do 10 tys. zł. i więzienia od 4 do 5 lat.

Po skie nabożeństwo w Watykanie w obecności pods. stanu Szembeka

RZYM, 17.2. Dziś rano przybył tu podsekretarz Stanu w M.S.Z. p. Szembek.

Dziś rano ks. biskup Dubowski odprowadził w kościele św. Stanisława mszę św. za spójność duszy Piusa XI.

Na nabożeństwie obecni byli m. in. ks. kardynał Prymas Hlond, podsekretarz Stanu Szembek, charge d'affaires Janikowski i delegacja Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z rektorem Antoniewiczem na czele.

Za bojkot wyborów Dwa wyroki skazujące

Sąd grodzki w Słomnikach skazał dwóch członków Str. Narodowego aplikanta adw. Gołaszewskiego i studenta Warszawskiego z Krakowa na 2 mies. aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Polska na 3 miejscu w biegu patroli wojskowych

W piątek odbył się w Zakopanem międzynarodowy bieg patroli wojskowych ze strzelaniem na 25 km.

W czasie startu obecny był na stadionie narciarskim pod Krokwią Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Startowały ogółem patrole 7-in państw. Sensacją zawodów był wielki sukces patrolu polskiego, który zajął 3-cie miejsce, bijąc faworytów biegu patrolowego Włochów i Finów oraz Rumunję i Węgry.

Drugą niespodzianką było 1-sze miejsce Niemiec. Powszechnie spodziewano się, że walka o 1-sze miejsce rozegra się pomiędzy Italią, która broniła prymatu zdobytego w Garmisch a Finlandją, która triumfowała w ub. latach, a chciała się zrewanżować Włochom za porażkę w Garmisch. Drugie miejsce zajęła Szwecja, czwarte Włochy, 5) Finlandja, 6) Rumunja, 7) Węgry.

Bez prababki

Nowy rząd węgierski.

BUDAPESZT, 16.2. Regent Horthy powierzył dziś rano misję tworzenia gabinetu ponownie hr. Teleki.

Hr. Teleki w godzinach południowych ukonstytuował gabinet.

Sprawowaną dotychczas przez hr. Telekię tekę wyznani i oświecenia publicznego objął b. długoletni kierownik tego resortu min. Homan, który zaledwie przed ro-

kiem ustąpił ze stanowiska ministra oświaty.

Poza tą jedną zmianą lista gabinetu jest identyczna z listą członków rządu Imredy'ego.

BUDAPESZT, 17.2. Dziś, o godz. 11.30 odbyło się zaprzysiężenie rządu Teleki'ego przez regenta.

W godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie gabinetu. W najbliższy wtorek odbędzie

się posiedzenie parlamentu, na którym premier Teleki wygłosi mowę programową.

Mowa ta — jak twierdzą w budapeszteńskich kółkach politycznych — nie będzie zawierać żadnych nowych elementów politycznych.

Regent Horthy wystosował do b. premiera Imredy'ego pismo, w którym w serdecznych słowach wyraził mu podziękowanie

Odroczone sformułowanie żądań włoskich

Mussolini uczyni to dopiero po 23 marca

RZYM, 16.2. Mussolini odroczył oficjalne sformułowanie aspiracji włoskich na Morzu Śródziemnym do przyszłego miesiąca.

Nastąpi to po zebraniu Wielkiej Rady Faszystowskiej, wyznaczonej na dzień 21-go marca r. b., i po inauguracyjnym zgromadzeniu no-

wej izby faszystów i korporacyj, które odbędzie się dnia 23-go marca r. b. (ATE).

Uprzemysłowienie kraju

Troska o rentowność

W komisji budżetowej Senatu sen. Kobylański (niezależny) referował wczoraj budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Dochód społeczny w Polsce — mówi sprawozdawca — jest oceniany na 19 miliardów zł., wypada więc na głowę ludności około 600 zł., podczas gdy Stany Zjednoczone mają dochód 3.700 zł., Francja — 1.800 zł., Anglja i Niemcy — 1.750 zł. Okazuje się z tego, że największy dochód społeczny mają kraje, gdzie przeważa część ludności pracującą w przemyśle i górnictwie. W Polsce musimy dążyć do uprzemysłowienia kraju.

Utrzymanie nadal stanu, w którym istnieje dwie nierówne gospodarki — rolnicza, obejmująca 61% ludności i nieporównanie mniejsza przemysłowa — prowadzi do chronicznego braku równowagi między produkcją przemysłową a rolniczą.

Uprzemysłowienie winno polegać na: 1) zwiększeniu naszego potencjału technicznego w systemie obrony państwa zapomocą rozbudowy wielkiego i średniego przemysłu w ga-

łęziach przydatnych dla tego celu; 2) prowadzeniu polityki gospodarczej, która w pełni wyzyskała surowce krajowe; 3) spowodowaniu rozwoju małych i średnich zakładów przemysłowych jako naturalnych konsumpcyjnych surowców krajowych; 4) udoskonaleniu metod pracy produkcji przemysłowej; 5) realizacji urządzeń gospodarczych w skali państwowej, jak elektryfikacja, rozbudowa dróg itd.; 6) rozbudowie urządzeń gospodarczych dla handlu; 7) wychowaniu zawodowemu ludności w dziedzinie przemysłu, górnictwa i handlu.

Po dłuższym wywodzie o polityce surowcowej sen. Kobylański przechodzi do zagadnienia statyzmu.

Problem statyzmu w intencji rządu mierzy się, jak sądzi, stopniem aktywności udziału sfer gospodarczych w pracach przebudowy gospodarczej. Natomiast rząd musi się bronić przed tem, aby pewne czynniki, choć niewątpliwie ważne i odpowiedzialne, były dzięki jakimś specjalnym powodóm wyzyskiwane dla tworzenia osy szczytowości. Dotyczy

to np. hurtowników żelaznych i węglowych. Do tego też zmierza polityka rządu w zakresie karteli. Należy stwierdzić, że niema walki z kartelami jako z formą, która przez porozumienie zamierza wpływać na produkcję lub sprzedaż. Szlachny natomiast jest nadzór rządu nad wybujałościami, które na tym gruncie powstają. Wybujałości te muszą być bezwzględnie tępiące. Równie pozytywny jest stosunek M. P. i II. do problemu cen, operujących się na przestankach rentowności.

Dalej mówił sprawozdawca o unarodowieniu życia gospodarczego, zalecał wprowadzenie w Polsce wzorem Niemiec organizacji „Kraft durch Freude”. Na zakończenie sen. Kobylański przypomniał, że w preliminarzu budżetowym Min. Przemysłu i Handlu wydatki przewidziane są na 55.195.000 zł., dochody na 51.409.000 zł., a wpływ z przedsiębiorstw i zakładow na 6.798.800 zł.

Po sprawozdawcy przemawiał minister Roman, którego mowę dajemy oddzielnie.

Alarm na trwogę

Żle się dzieje w naszych uczelniach

Że na naszych wyższych uczelniach nie dzieje się dobrze, o tem wiedzieliśmy i to pisaliśmy — już dawno. Moglibyśmy też służyć p. premierowi Bartłowi — którego mowa na komisji budżetowej Senatu powinna być wydrukowana złotymi głoskami w dziejach parlamentaryzmu polskiego — całym szeregiem szczegółów, ilustrujących fatalne przygotowanie młodzieży wstępującej do naszych szkół akademickich.

Premier Bartel mówił o przygotowaniu młodzieży rozpoczynającej studia na politechnice — z naszej strony mielibyśmy do dyspozycji pana premiera szereg informacji o młodzieży w seminarjach humanistycznych, a więc mającej przygotowanie humanistyczne; w pełnym takim seminarjum zidentyfikowano niedawno Hektora... jako powszechnie imię psa!

Każdy profesor uniwersytetu ma za sobą takie i temu podobne doświadczenia. Młodzież jest przez cały czas nauki w szkołach średnich zapracowana od rana do nocy, a potem przychodzi na uniwersytet, czy politechnikę i okazuje się, iż wystarczyło trzech miesięcy wakacji, aby cały zasób wiadomości wywiał z jej najzupełniej z głowy.

Dziwnie lotna jest ta nauka, zdobyta w naszych gimnazjach i liceach i zupełnie nie chce trzymać się głów młodzieży.

Za to — jak to słusznie podkreślił premier Bartel, a na co również zwracaliśmy już nieraz uwagę — wychowawcy naszych szkół średnich rozpoczynają naukę akademicką z dużą umiętnością... pisanie referatów i prowadzenia namiętnych dyskusyj. Wygląda to mniej więcej tak, iż wychowanek naszego gimnazjum czy liceum umie na zawołanie przeprowadzić polemikę na temat roli dziejowej Napoleona — tylko uważa go przystem za jednego z najwybitniejszych wodzów rzymskich.

Premier Bartel w swem przemówieniu postawił wogóle niejedną kropkę nad niejednym i. Tak np. uwaga o przeladowaniu wykładowi programu, prac naszej młodzieży akademickiej jest uderzająco słuszną. Wprowadzenie magisterjów wraz z niesłychaną wręcz liczbą egzaminów, rozrywających bieg normalnej pracy studenta jest tej anomalji wykładowej prostą i konieczną konsekwencją. Niektóre wydziały naszych szkół akademickich muszą brać na siebie zadania, których wypełnienie należy właściwie do szkoły średniej. Są profesorowie, którzy na pierwszych latach studiów swoją pracę rozpoczynają — od zakazu pisania referatów i prowadzenia dyskusyj, oraz nakazu uczenia się rzeczy najelementarniejszych. Inne wydziały — jak np. ciegłe jeszcze wydziały prawa zwłaszcza w niektórych uniwersytetach — zadowolają się masową fabrykacją patentów. Wszystko to wielkim głosem domaga się reformy i to reformy jak najszybszej.

Premier Bartel drugą część swej mowy poświęcił atmosferze, panującej na naszych wyższych uczelniach i poruszył w niej niebezpieczną, a tak dobrze znana sprawę rozpolitykowania naszej młodzieży.

Sprawa ta ma zresztą bardzo skomplikowane podłoże. Wychodzi ona oczywiście poza mury naszych wyższych uczelni, wyrasta na gruncie ogólniejszym, a jej rozstrzygnięcie i jej przebieg są, w oczywistym związku z prądami ogólniejszemi, które jedynie w

sposób bardzo znamienity wyładowują się na powierzchni naszego życia akademickiego

Ze wyładowanie to następuje w formie tak gwałtownej, rzecz w napewno godna pożałowania przedewszystkiem z punktu widzenia samej młodzieży — za to jednak młodzież ta tylko częściowo ponosi odpowiedzialność. W kraju, w którym zahamowane jest normalne, życie polityczne, gdzie namiętności polityczne nie znajdują normalnego ujścia w działalności politycznej — tam to wyładowanie nastąpić musi i następuje zawsze w miejscach najmniej właściwych. Nasze wyższe uczelnie są terenem względnej swobody ruchów i to właśnie predestynuje je jako teren targu i wyładowań o charakterze politycznym, w których zresztą pośrednio bierze udział i społeczeństwo starsze.

Byłoby zresztą błędem wręcz straszliwym, gdyby dla zmiany tego stanu rzeczy chciano np. odciągać młodzież od polityki drogą jeszcze jednej serii zakazów, represyj itd. Nie jesteśmy napewno zwolennikami kierunku akcji politycznej naszej młodzieży i ubolewamy szczerze nad atmosferą gorszących bójek, ekscesów i awantur, których widownią są w większości nasze uczelnie; uważamy jednak, iż jeszcze do gorszych rezultatów doprowadziłyby musiały metody — stosowane z tak wątpliwym powodzeniem w stosunku do społeczeństwa dojrzałego. Zamknięcie wentylu akademickiego byłoby błędem wręcz

nie dodarowania. Wentyl ten trzeba otworzyć gdzieindziej.

Na szczęście — nasze władze oświatowe nie mają, zdaje się, zamiaru popełnić tego błędu. Pełniają one natomiast błęd inny, także bardzo poważny.

Błędem tym jest w stosunku do młodzieży akademickiej zabójcza wręcz niekonsekwencja.

Niekonsekwencja mści się w życiu zawsze, w stosunku do młodzieży jest zaś grzechem nie do odrobienia. Każdy pedagog wie o tem doskonale, iż można być w stosunku do młodego wychowanka pobłażliwym lub surowym, nie wolno tylko zmieniać decyzji i zabroniwszy czego, po pewnym czasie na to się godzić.

W stosunku do młodzieży akademickiej nie robiono natomiast nic innego.

Najpierw zawieszano wykłady, bo młodzież narodoowo — radykalna (jak słusznie podkreślił premier Bartel, stanowiąca tylko znikomą część młodzieży akademickiej) nie chciała siedzieć z Żydami; potem na podstawie „rozporządzeń administracyjnych” rektorów wprowadzono podział na lewą i prawą stronę i zmuszono nawet młodzież przeciwną tej polityce, do izolacji względem Żydów.

Najpierw głoszono szumnie i głośno (przez radio i przy każdej okazji), iż szkoły akademickie stosują zasadę równouprawnienia wyznaniowego, aby następnie nie które widziały, a nawet cały je-

den uniwersytet zamknąć wogóle przed Żydami.

Najpierw organizowano na naszych uczelniach różne „Legjony Młodych” itd., wszelkie inne ugrupowania polityczne młodzieży odsadzając publicznie od czci i wiary, aby wreszcie doprowadzić do tego, iż rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza wstaje demonstracyjnie podczas oenerowskiego „Hymnu młodych”.

Najpierw wreszcie odebrano młodzieży prawo samorządu nawet w jej własnych sprawach — aby potem praterktować z nią na forum różnych rektoratów na temat — polityki narodowościowej wyższych uczelni.

Czy można w tych warunkach dziwić się postępowaniu młodzieży? Wszak najbardziej trzeźwi dojsz muszą do rewelacyjnego wniosku, iż od „pocziwych” władz szkolnych — wszystko jedno: — ministerstwa W. R. i O. P. czy władz akademickich — awanturami i krzykami można osiągnąć naprawdę wszystko.

Wytwarza to w naszych wyższych uczelniach niebezpieczne formy typowej pajdokracji, wprowadzając zupełny zamęt w młodych zapalonych głowach, no i ostatecznie podrywa całkowicie autorytet rektorów, senatów, profesorów.

Sądymy, iż zygakowość linii postępowania naszych władz oświatowych jest w gruncie rzeczy najważniejszym źródłem tego zła, które dzieje się na naszych wyższych uczelniach.

Tajemnicza komisja

Nowe gwałty na Śląsku Opolskim

Zwraca uwagę „Warszawski Dziennik Narodowy”, że według informacji „Posener Tageblatt”:

„Polsko — niemieckie rokowania mniejszościowe, przewidziane na początek tego tygodnia, zostały odroczone na kilka dni. Jako przyczynę odroczenia podaje się, że niektórym członkom polskiej delegacji uniemożliwiają wyjazd do Berlina posiedzenia Sejmu odbywające się w tym tygodniu”.

Do tej wiadomości dodaje gazeta niemiecka taki komentarz:

„Po zadowalającym wyniku ostatniej niemieckiej wizyty ministerjalnej w Warszawie po obu stronach powstała poważna wola podmurowania dobrych stosunków sasiedzkich, leżących po linii wielkiego rozwoju politycznego, przez troskliwe traktowanie obustronnych za gaduń mniejszościowych. Na tej podstawie ustalono w zeszłym miesiącu w Warszawie między ministrem spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropem i polskim ministrem spraw zagranicznych Beckem podjęcie polsko — niemieckich rokowań dla zbadania obustronnych skarg i ustalenia przyczyn istniejących jeszcze niedomagań”.

Kilka pism powtarzając doniesienie niemieckiej gazety poznańskiej słusznie podkreśla, że pragnęlibyśmy i z polskiej strony dowiedzieć się czegoś o tej sprawie, co to za komisja i co ona ma w Berlinie robić.

„Nowiny Codzienne” z Opola podają następujący fakt, który jeszcze raz dobitnie świadczy, jakich metod używa się w stosunku do polskiej mniejszości w Niemczech.

W Wędzinie, w pow. dobrodzieńskim zmarł działacz polski Franciszek Gorzółka, który pozostawił pięcioro dzieci, uczęszczających do polskiej szkoły. Ledwo zamknięło się wieko trumny s. p. Gorzółki, ustanowiony przez „Sad Opiekunczy” w Oleśnie opiekun, „renegat” Thomas Kosalla żąda wycofania sierot ze szkoły polskiej, a następnie wraz z miejscowym nauczycielem niemieckim Bronnerem, wycofanie to przeprowadza.

Polskie Tow. Szkolne w Opolu zwróciło uwagę opiekunowi i odnośnym władzom na fakt — przeoczenia istniejącego zarządzenia prezydenta regencji, które zakazuje przepisywania dzieci szkolnych z jednej szkoły do drugiej w ciągu roku szkolnego.

Jednak regencja lakonicznie oświadczyła, że w sprawie tej musi wrzód wydelegować radcę szkolnego celem zbadania sprawy, a potem dopiero może wydać odpowiednie zarządzenia.

Bezkarny napad na Polaka w Gdańsku

Jak donosi z Gdyni „Il. Kurjer Codzienny”:

„Znowu mamy do zanotowania wypadek bestjałskiego pobicia przez hitlerowców gdańskich Polaka.

Zdarzyło się to 11 h. m. w Migowie, kolo Wrzeszcza. Sasiedzi pobitego Polaka, p. Teodora Lochedta już od dawna odnosili się wrogo do niego, zarzucając mu, że nosi nazwisko niemieckie i powinien czuć się Niemcem, a nie uważać się za Polaka. Wskazywano do niego i zaczepki p. Lochedt znosił mężnie i spokojnie, co tembardziej podniecało złość sasiedzów, członków czynnych partji hitlerowskiej.

Ta cierpliwość p. Lochedta doprowadziła wreszcie do wyładowania złości hitlerowców, którzy bez żadnych przyczyn napadli na Polaka i dotkliwie pobili go do krwi. O wypadku zawiadomiono policję i lekarza, który opatrzył ofiarę bestjałskiego pobicia.

Policja, jak zwykle, nie znalazła sprawców, jakkolwiek pobity Polak wskazał na swych sasiedzów”.

Winowajca z przed 125 lat

W depeście z Rzymu donosi „Kurjer Warszawski”:

„Osservatore Romano” poświęca pierwszy artykuł polityczny od śmierci Piusa XI krzyżowi rządowemu na Węgrzech. Upadek premiera dość dużego państwa z powodu posiadania probabki Żydówki, która zresztą przyjęła chrzest, jako 7-letnie dziecko, daje a sumpt organowi watykańskiemu do ironicznej uwagi, że „część odpowiedzialności za drugi krzyż — szadowy od czasu przyłączenia górnych Węgier do macierzy przypada na Żyda, żyjącego przed 125 laty”.

W świetle prasy

Różne jamniki

W. W. na łamach „Zwrotu” omawia ostatnie uchwały Rady Naczelnej i postawę Stronnictwa Ludowego:

„Jakże znamienne jest zachowanie się wobec ostatnich uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Z jednego drzewa może być krzyż, ale może być i lopata. Może się narzucić chłopom sprzykrzyć patriotyzm i cieg, jakie błoną za patriotyzm. Moza wrócić nie tylko do widel i gnoju, bo tych nie opuszcili, ale do żądań ponichanych. A te znajdują grunt podatny, bardzo podatny. Nietylko nie wymagają ofiar, ale przedstawiają korzyści. Różne jamniki, podkopujące choćby Stronnictwo Ludowe, nie zdają sobie widocznie sprawy, z jak niebezpiecznym igraszą ogólnie. Spakobiercami nie byłiby oni. Gdyby mieli nadzieję te niebezpieczne dań, w których chłopi czy to rozgoryczeni, czy idący za złudem nadziejami machochy reklam na Polskę i na patriotyzm, byłoby to największe z niebezpieczeństw, jakie przeżywamy. Miejmy nadzieję że się to nie stanie, ale starajmy się jak najprędzej położenie zmienić”.

Parlament w ustroju Polski

Z. S. w „Gazecie Polskiej” tłumaczy, że ozonowy parlament jest przewidzianą przez konstytucję częścią składową ustroju Polski.

„Ostatnie wybory — pisze „Gazeta Polska” — wykazały, że w społeczeństwie przeważają prądy jednolite i dyscypliny państwowej. Zwycięstwo Obozu Zjednoczenia Narodowego stało się wyrazem tych prądów, a dalsza jego praca pogłębiać będzie i rozszerzać ich zasięg w życiu całego społeczeństwa”.

Wszystko inne, według urzędowego organu ozonowego, to „spychane coraz bardziej na peryferje życia polskiego, grupy polityczne, które, cchelaliby naruszenia jednolitej struktury naszego państwa i powrotu do starego ustroju chwiejnej równowagi wewnętrznej”.

Sejm powiatowych wielkości

Reasumując spostrzeżenia o dyskusji budżetowej na plenum Sejmu pisze „Dziennik Bydgoski”:

„Sejm powiatowych wielkości, napisaliśmy po wyborach listopadowych. Twierdzenie to dziś podtrzymujemy. Powstanie, którzy nie mają odwagi dotknąć poważnych zagadnień, którzy nie chcą narazić się, walcząc i myśleć, a tylko brać dylety i błę oklaski nich idą

do domu. Oczywiście przedtem uchwalimy nową ordynację wyborczą”.

Z pogardą

Wobec ataku „Zaczynu” na Stronnictwo Ludowe organ naczelny tego stronnictwa „Zielony Sztandar” pisze:

„Odpowiadając punkt po punkcie „Zaczynu”, uletyko zajęłoby za dużo miejsca, ale byłoby za dużym zaszczytem dla autorów artykułu w „Zaczynie”. Odpowiadając na zarzuty, ale z pogardą przechodzi się do porządku nad wymyslaniami tego rodzaju, iż „przywódca Stron. Ludowego są wyzwał z Instytutu państwowego”.

Sprawa dr. Ancwicza

Donosiłmy za „Kurjerem Wileńskim” o wysiedleniu z Wilna dr. Ancwicza „Kurjer Wileński” pisze, iż

„w związku z nakazem opuszczenia Wilna, doręczonym dr. Ancwiczeowi, przełożeni jego ks. rektor Wóycielki i dyr. Wl. Wielhorski interwenjowali u p. wojewody Białostockiego prosząc o cofnięcie nakazu. O ile nam wiadomo interwencje nie odniosły skutku. Również o ile nam wiadomo nie zostały wyjaśnione przyczyny wysiedlenia. Prawożeczna władzom administracyjnym na niemożliwość decyzji o wysiedleniu”.

Zygmunt Nowakowski skarży

Z Krakowa donosi „Kurjer Warszawski”:

„Zastępca prawny dra Zygmunta Nowakowskiego wniósł skargę sądową przeciwko redaktorom „Dziennika Polskiego”, wychodzącego we Lwowie. Zapośredniczający się proces budzi duże zainteresowanie, gdyż będzie on echem wystąpienia wspomnianego pisma w związku ze znanym feljtonem dr. Z. Nowakowskiego i zamieszczonym później na łamach „L.K.C.” komunikatem przedowym, nadesłanym przez p. premiera. Nadmienić należy, że skarga sądowa zarzuca „Dziennikowi Polskiemu” oszczerstwo”.

Bez rozumu...

W „Djarjuszku Sejmowym” znajdujemy następujące oświadczenie ozonowego posła Wydry w czasie dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych:

„Pos. Wydra apeluje do prasy, żeby zechciała krytycznie ocenić również i postów, należących do Obozu Zjednoczenia. Dziś każdy z postów ależanych jest niemal bohaterem, a każdy poseł Obozu Zjednoczenia — bez rozumu, bez zdolności do zajmowania spraw. Mówca dodaje, że jeżeli się zresztą być

szarym pracownikiem i dukać rzeczy, o których będą mówili następcy pokolenia”.

Umorzenie śledztwa

Wileńskie „Słowo” donosi, że umorzono śledztwo przeciw dwu osobom, podejrzany o rzucenie w noc z 16 na 17 czerwca 1938 r. 2 petard do okien redakcji tego pisma:

„A przecież pozorne wykrycie to jest bardzo łatwe. Skoro sprawy przyjechał samochodem, to przecież w Wilnie tak mało samochodów, a w nocy nad ranem tak mało ich wykryje. Czyżby tą drogą nie można było wykryć samochodu, a później także sprawców. Przecież z łatwością wykrywano przestępstwa, które się działy w sposób o wiele bardziej skomplikowany. Wykrywano specjalnie w Wilnie przestępstwa, o których literalnie nikt nie wiedział, jak nap. deportowanego z Wilna świątobliwego kapłana ks. Tollozki. Sprawa zamachu na plk. Koca też wykryła nie została”.

Przeciw nadmiernym emeryturom

Jak donosi „Dziennik Powszechny”:

„gen. Żeligowski zbiera podpisy pod wniosek, wzywający rząd do zmiany ustawy o emeryturach w tym kierunku by żadna emerytura nie przewyższała 1000 zł. miesięcznie”.

Pomarańcza Nuncjusza

Red. Jan Lankau opisuje w „L. K. C.” wydarzenie, którego był świadkiem późną jesienią 1920 r. Autor wraz z przyjacielem spacerował w Parku Ujazdowskim w Warszawie:

„Było dość pusto w parku, spacerowali nieliczni ludzie. Aż nagle zbliżył się ku nam starszy ksiądz. Szedł wolno, opierając się na lasce. Jego oczy oszudzone głęboko, patrzyły bystro. Przystanął, usmiechnął się do dzieci i usiadł w pobliżu nas na ławce. Widocznie miał tu znajomych, bo kilku maleców podszedło śmiało do księdza. Ksiądz tymczasem sięgnął do szafy i wyciągnął owoc, który wzbudził ogólną sensację. Była to bowiem pomarańcza. Autentyczna pomarańcza! Ksiądz z pomarańczą stał się przedmiotem powszechnego zainteresowania. — Ależ panie, szepnął nagle mój towarzysz, ten ksiądz, to jest nuncjusz apostołski Achilles Rutili. Dzieci takomnie spoglądały na pomarańczę, a nuncjusz dzielił ją i rozdawał to skromnie, słońce południa, swojej ojczyźnie dalekiej Italji, biednym niedożywionym polskim dzieciom”.

Zaczynamy od małego

Minister Roman o rozwoju drobnych i średnich warsztatów pracy

W komisji budżetowej Senatu wygłosił obszernie przemówienie p. minister Roman, poświęcone doniosłemu zagadnieniu drobnej i średniej wytwórczości. Przemówienie to podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Drobna i średnia wytwórczość — mówił p. minister — jest na całym świecie podstawą stanu średniego. I u nas zagadnienie to wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc. Skoro bowiem zadaniem naszym jest prowadzenie narodowej polityki gospodarczej — to w pierwszej linii należy zwrócić uwagę na przedsiębiorczość dostępną dla najszerszych rzesz naszego narodu. Nie posiadamy wielkich kapitałów narodowych — przeto w obrębie flosci wypadków musimy zaczynać od małego — tylko w ten sposób możemy tworzyć nasz prawdziwie polski przemysł i handel. Tem więcej, że średnia i mała wytwórczość jest najogólniejszą, powstając i rozrastając się na naszej ziemi sprzyja w wysokim stopniu rozwojowi tych zasadniczych postulatów naszej gospodarki, jako to: 1) Unarodowienie przedsiębiorczości; 2) Walka z bezrobociem; 3) Tworzenie racjonalnych dostaw obronnych; 4) Tworzenie odpowiednich warunków dla powstawania specjalnej zasadniczo ważnej wielkiej wytwórczości.

P. minister zwrócił przytem uwagę na to, że dziś o stopniu uprzemysłowienia nie decydują wyłącznie wielkie przedsiębiorstwa, lecz coraz większe znaczenia nabiera istnienie dużej flosci średnich i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Te tendencje dekoncentracyjne przejawiają się wyraźnie zagranicą i nawet w krajach, które były ojczyzną gigantów.

Popieranie wynalazczości rodzimej

Przechodząc do spraw drobnego i średniego przemysłu p. minister podkreślił wielką inwencję tworzącą licznych przedsiębiorców. Inwencje, która przebiegać się musi przez rozliczne trudności. P. minister docenia znacznie sukcesy i osiągnięcia techniczne wielkich zakładów przemysłowych. Dysponują one jednak większymi możliwościami w tej mierze. Poza to drobna wytwórczość jest pionierem wynalazczości rodzimej. Jej trzeba przyjąć z pomocą.

Po tej linii idzie opracowywana przez M. P. i H. nowelizacja ustawy o ochronie wynalazków.

Przedmiotem szczególnej troski jest zapewnienie wynalazcy ochrony jego interesów moralnych i materialnych, należnej mu z tytułu trudnej i pionierskiej roli w rozwoju przemysłu krajowego. Drugim nader ważnym momentem jest zabezpieczenie interesów produkcji krajowej przed nadużywaniem praw wyłącznych ze strony właścicieli patentów zagranicznych.

To jednak nie wystarczy. Coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba stworzenia przy współdziałaniu zainteresowanych kół naukowych i gospodarczych i pod kontrolą kompetentnych władz samodzielnego ośrodka popierania wynalazczości. Tego rodzaju instytucje, o charakterze publicznym istnieją już zagranicą, np. we Francji, lub Holandji. Nad stworzeniem takiej instytucji pracuje M. P. i H.

Organizacja i surowce

Następnie p. minister scharakteryzował trudności organizacyjne drobnego i średniego przemysłu. Jest on niedostatecznie zorganizowany i często niewłaściwie. Aby tę bolączkę usunąć, dążyć należy do tworzenia ogólnopolskich zrzeszeń branżowych. P. minister podkreślił przytem wielkie zasługi, jakie dla rozwoju przemysłu i unarodowienia życia położył Związek Fabrykantów w Poznaniu, omawiając główne momenty jego aktywności.

Właściwa organizacja może również rozwiązać zasadnicze zagadnienie taniego surowca. Przykładem jest tu Naczelna Organizacja Hutnictwa, posiadająca w swym składzie przedstawicieli przemysłu przetwórczego.

Dwa projekty ustaw

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister scharakteryzował dwa projekty ustaw.

Jedną jest ustawa o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach. Ma ona na celu stworzenie dogodnych warunków dla inwestycji średniej i drobnej wytwórczości przemysłowej oraz dla rzemiosła przez stworzenie form prawnych, umożliwiających zabezpieczenie rzeczowe na maszynach i aparatach należności, wynikających z tytułu ich kupna. Obecne przepisy nie wystarczają w tym celu, gdyż normy prawa cywilnego wymagają oddania zastawionego

przedmiotu w posiadanie wierzyciela. Nowy więc projekt pozwala kredytobiorcy korzystać z zastawionego przedmiotu; może więc on od razu, po dokonaniu zakupu na kredyt rozpocząć pracę.

Drugą jest ustawa o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym, która stanowi właściwie powiązanie przepisów ustawy spółek z o. o., z przepisami ustawy o spółdzielniach. W stosunku do pierwszej ustawy eliminuje ona postawienia zbyt kosztowne lub skomplikowane dla drobnej przedsiębiorczości, w odniesieniu zaś do drugiej usuwa przepisy o charakterze antykapitałowym.

Kwestja formy prawnej zrzeszeń drobnych kapitałów interesują się bardzo różne instytucje sagraiczne.

Nowe kadry kupiectwa

Przechodząc do spraw drobnego i średniego handlu, p. minister stwierdził, iż na tle ewolucji w naszych poglądach na rolę i znaczenie handlu, mamy do zanotowania szereg zjawisk, świadczących o coraz większych osiągnięciach i coraz większej prężności żywiołu polskiego na tej tak ogromnie ongiś zaniedbanej niwie gospodarstwa narodowego.

Tak więc w C.O.P. coraz więcej chłopów garnie się do handlu. Niemniej również pocieszająco są wyniki akcji osiedleńczej, prowadzonej przez kupiectwo Wielkopolski i Pomorza na terenie pozostałych, a zwłaszcza wschodnich i południowo-wschodnich ziem Polski. W ciągu ostatnich paru lat przesiedliło się w ten sposób około 2.000 osób, z czego mniej więcej połowę stanowią rzemieślnicy, połowę zaś kupcy. Jeżeli uwzględnimy zarówno zawodowe, jak i społeczno-narodowe walory kupców wielkopolskich i pomorskich, to stwierdzić musimy, iż stają się oni na tych terenach jakgdyby kadrą polskiego kupiectwa i ośrodkiem stworzenia polskiego mieszczaństwa.

Muszę tu również wspomnieć o akcji straganiarskiej, która z roku na rok coraz lepiej się rozwija, przyczyniając się do przenikania elementu polskiego do handlu. Przykładem są doskonałe wyniki akcji straganiarskiej w Wilnie.

Stwierdziwszy, że M. P. i H. przywiązuje zasadnicze znaczenie do problemu człowieka w handlu, p. minister omówił poczynania swego resortu w dziedzinie ufachowienia człowieka.

Obszernie omówił p. minister postępy organizacyjne kupiectwa. Na-

czelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa jednocy coraz więcej członków i rozwija coraz żywszą działalność. Podkreślić również należy powstanie organizacji kupców wiejskich.

Podnosząc aktywność społeczną w dziedzinie wystaw i targów, p. minister, doceniając pierwszorzędne znaczenie tych imprez, zapowiedział wniesienie projektu, nowelizującego ustawę o targach i aukcjach.

Mówiąc o akcji kredytowej wśród drobnego i średniego kupiectwa, p. minister wyraził pogląd, że dążyć należy, ażeby w wyborze środków zabezpieczenia udzielanych kredytów kładziony był akcent na walorach osobistych kupca dłużnika, a więc na jego wartości moralnej, jego solidności, teźnyż życiowej i fachowości, gdyż walory te są przecież niemniej cennie, niż wartości i gwarancje materialne.

Dlatego też w udzielaniu tych kredytów pomyślnym momentem jest ich rozprowadzanie za pośrednictwem organizacji kupieckich, biorących moralną odpowiedzialność za spych członków-kredytobiorców.

Mówiąc o kasach bezprocentowych p. minister podkreślił, iż należy pamiętać, że kasa kredytu bezprocentowego ma obowiązywać tylko pierwsze kroki nowego kupca czy rzemieślnika, nie może zaś być stałym jego kredytodawcą. Każdy, kto stoi już na wyższym stopniu, musi korzystać z kredytu normalnego, podlegającego oprocentowaniu, czy to w spółdzielniach czy w bankach kredytowych.

Precyzja polskiego rzemieślnika

„Ta maszyna pracuje jak polski robotnik lub polski rzemieślnik” — oto, jak reklamowała pewna firma amerykańska wyrobione przez siebie maszyny.

Istotnie możemy się szcycić zdolnościami technicznymi i rezultatami pracy naszych współobywateli Polonii na całym świecie.

Pierwszym naszym zadaniem jest też pielęgnowanie tego wielkiego skarbu, jakim jest praca zdolnego człowieka wzmocniona i udoskonalona stokratnie przez właściwe wykształcenie zawodowe i jego obowiązkowość.

Istniejące przepisy, dotyczące terminatorów wymagają pogłębienia i przeprowadzenia z tej strony w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, co zresztą jest obecnie w toku. Wobec wielkiej różnorodności warunków nauki, istniejących w różnych

zawodach rzemieślniczych nie można dążyć do ustalenia generalnych i sztywnych ram prawnych dla całego rzemiosła.

Następnym daniem zagadnieniem, wiążącym się z problemem młodzieży terminatorskiej, jest rozciągnięcie właściwej opieki i pomocy w wychowaniu młodzieży. Chodzi tu więc o dopomaganie przez mój resort instytucjom społecznym i organizacjom rzemieślniczym w prowadzeniu kursów terminatorskich dla najuboższej młodzieży rzemieślniczej, przeważnie sieroczej, pozbawionej domu rodzicielskiego, bądź należytej opieki.

Wzrastający corocznie przyrost młodzieży, dążącej do nauki rzemiosła wskazuje na rozmiar problemu.

Organizacja rzemiosła

Mówiąc o organizacji rzemiosła, p. minister wyraził pogląd, że obecny stan prawny ustalony dla cechów, opierający się na wielkiej tradycji oraz na doświadczeniu ostatnich lat, które wykazało słusność przywrócenia cechom odpowiednich uprawnień, powinien ulec dłuższej stabilizacji. Umożliwi to cechom stopniowy, właściwy rozwój ich działalności.

Jeżeli idzie o sprawę czeladniczą, postawioną na porządku dziennym przez ostatnią nowelę prawa przemysłowego, to p. minister uważa, że organizowanie się czeladników na zasadzie wymienionej noweli jest pożądaną zaradką dla dobra cechów, jak też dla całości życia rzemieślniczego w Polsce.

Ze względu na szczególne warunki rozwojowe rzemiosła, p. minister jest zdania, że nie jest tam wskazane, jak w przemyśle, tworzenie ogólnokrajowych organizacji. Jeżeli idzie o samorząd rzemieślniczy, to p. minister formuluje takie drogowskazy dla jego działalności: przestrzeganie fachowości, troska o opiekę nad uczącą się młodzieżą i dokształcaniem zawodowym, wyrzeczenie się zbędnej biurokracji, właściwa koordynacja prac posegregowanych izb przez ich Związek, a wreszcie dążenie do zjednoczenia swych myśli i wysiłków w zgodnym rytmie w pracy dla państwa i narodu w szczególności w urzeczywistnianiu dążeń polskiej narodowej polityki gospodarczej.

Kredyty dla rzemiosła

Mówiąc o kredycie dla rzemiosła, p. minister podkreślił znaczenie, jakie

w tej dziedzinie mieć będzie ustawa o zastawie rejestrowym na maszynach. Dobrą jest idea stworzenia Banku Rzemiosła Polskiego. Jego powołanie zależy jednak od powstania dość silnych jednostek organizacyjnych samego rzemiosła.

Tymczasem życie rozwija się niekiedy kredytowe różnymi sposobami. Największe i najważniejsze źródło obecnego kredytu rzemiosła — to oczywiście Bank Gospodarstwa Krajowego, grają tu pozątem rolę Komunalne Kasy Oszczędności, spółdzielnie kredytowe, wreszcie szereg źródeł prywatnych.

Oczywiście nie są to naogół kredyty ani tanie, ani dogodne, wynoszą one jednak kilkadziesiąt milionów złotych. Z drugiej strony przybliżony szacunek kredytów potrzebnych dla rzemiosła wraz z innymi rodzajami drobnej wytwórczości, a mianowicie: chałupnictwem i przemysłem ludowym i domowym, w obecnym ich stanie należy szacować przynajmniej w sumie dwukrotnie większej niż dziś. Dodać trzeba, że udzielone kredyty, to przeważnie krótko i średnio-termi- nowo; największy zatem brak odczuwa się w stosunku do kredytu długoterminowego.

Mamy więc przed sobą b. ważne zagadnienie, które rozwiązać możemy wspólnymi siłami różnych czynników rządowych, samorządowych i samych zainteresowanych.

Przemysł ludowy, domowy i chałupnictwo

Następnie zajął się p. minister Roman kwestją przemysłu ludowego, domowego i chałupnictwa.

Większość swych zagadnień traktowana jest zazwyczaj z punktu widzenia społecznego, prawo przemysłowe z 1927 r. wyłącza z pod swego działania przemysł ludowy, domowy i chałupnictwo. Minister wyraża zdanie, że gospodarcze znaczenie chałupnictwa oraz przemysłu domowego i ludowego jest tak duże, a zasada nie narzucania pracy tak uzasadniona ekonomicznie, że nie wystarczy jedynie społeczne podchodzenie do problemu wymienionych rodzajów wytwórczości.

Przemysł ludowy i domowy znajdują się od paru lat w sferze zainteresowań powołanej do tego komisji dla spraw przemysłu ludowego i domowego. Zwiększone dotacje w okresie pomyślnego koniunktury umożliwiły u-

fundowanie Kasy Spółdzielczej dla przemysłu ludowego, która obecnie obraca kapitałem 700.000 zł.

Kołosalny wzrost chałupnictwa smu- sza do zajęcia się tem zagadnieniem jako zjawiskiem gospodarczym i społecznym o cechach zgoła wyjątkowych.

Przy rozważaniu metod i środków, które mogą prowadzić do uporządkowania dziedziny chałupnictwa stwierdzić należy, że jakakolwiek reforma w zakresie prawo-ustrojowym tyca gospodarczego — sama w sobie problemu nie rozwiąże. Problem chałupnictwa może znaleźć rozwiązanie przy równoczesnym zastosowaniu metod działania programowego na wszelkich odcinkach wiążących się z chałupnictwem. Pod takim kątem widzenia ustosunkowuje się do tego zagadnienia powołany mi resort.

Przechodząc do spraw rybołówstwa morskiego p. minister Roman zaznaczył, że wciąż jeszcze niedostatecznie doceniamy tę nową, a tak bardzo płodną gałąź naszej gospodarki, która daje dostęp do bogatych zasobów surowca rybnego w głębinach morskich.

Resort przemysłu i handlu od szeregu już lat poświęca temu zagadnieniu dużą uwagę, która zwłaszcza w ostatnich czasach wyraźnie się potęguje.

Mamy w tym zakresie do czynienia z dwoma ogniwami jednej całości ekonomicznej: z rybołówstwem małym, przybrzeżnym, oraz z rybołówstwem dalekomorskim, głównie śledziowni.

Rybołówstwo

Nasze rybołówstwo przybrzeżne roz- porządza obecnie flotą 170 kutrów o sile motorów ponad 1.500 KM. i kury tego typu są budowane w stoczni krajowej.

Bardzo poważnym momentem w zakładaniu podstaw rozwoju naszego rybołówstwa dalekomorskiego było uruchomienie w 1938 roku 5 nowoczesnych ługrów motorowych zamówio- nych przez ministerstwo Przemysłu i Handlu i oddanych na długoltnie spłaty dwóm świeżo powstałym przed- siębiorstwom połowów o kapitale wy- łącznie polskim.

Na zakończenie swego przemowie- nia p. minister Roman podkreślił, że obecnie należy przedewszystkiem za- jąć się sprawą średniej i drobnej wy- twórczości i zagadnieniu temu poświę- cić dużo energii a nawet entuzjazmu zarówno na płaszczyźnie rządowej jak społecznej i prywatnej.

Mówić, a nie czytać

Bolączki ubezpieczeń społecznych

Sejm obradował wczoraj nad budżetem mm. opieki społecznej. Sprawozdawca pos. Żybski (Ozon) wygłosił u- trzymany w tonie demagogicznym referat.

Ubezpieczenia

W dyskusji pos. Malinowski (niezależny) oświadczył:

„Bok temu Rząd oświadczył, że natchmiastowe zwiększenie wpływów ubezpieczenia społecznego, których dotyczy ówczesny projekt ustawy, nie jest konieczne dla doraźnego utrzymania poziomu świadczeń. Tem bardziej jest uzasadniony mój apel do Rządu, aby wniesiony został projekt ustawy o przedłużeniu czasowej obniżki składek za ubezpieczenie społeczne jeszcze na jeden rok”.

Pos. Szymanski (niezależny) wyraża u-

bolewanie, że nie znamy wyników badań powołanej przed kilku laty Komisji Rewizyjnej Zakładu Ubezpieczeń. Może przyczyniłyby się one do wyjaśnienia przyczyn obecnej gospodarki tej instytucji.

Tem niemniej należałoby dążyć do utworzenia tymczasowego samorządu ubezpieczeniowego złożonego z przedstawicieli poszczególnych central pracowniczych i z delegatów pracowni- czych.

P. Wymysłowski (Ozon) mówi — U- ubezpieczenia chorobowe i emerytalne są takie, że jeżeliby Rząd wydał rozpo- rządzenie, że niema przymusu ubezpieczeniowego, to w ciągu 12 godzin ani jeden robotnik nie pozostałby w ubez- pieczeniu, a pozostałaby tam tylko administracja i komisarze, mianowani przez Rząd. Do takiego stanu rzeczy

doprowadził Rząd ustawą sepleniową i mianowaniem komisarzy.

Czytają z kartki

Ponieważ większość posłów czyta swoje mowy, Marsz. Makowski przypomniał sobie art. 73 regulaminu, że posel nie może wygłaszać bez zgody Marszałka przemówienia z przygotowanej na piśmie mowy. Przepis ten nie dotyczy sprawozdawcy. Dotychczas bardzo libera- lnaiście traktowałem, mówi p. marszałek ten przepis, ale widzę, że przyczynia się to do przedłużenia dyskusji. Będę odtąd presli aby w miarę możliwości, posługiwano się napisanem przemowie- niem tylko w razie wygłaszania sprze- wodan, albo też by wygłaszało mowy z pamięci, posługując się krótkimi notatkami.

Upomnienie marszałka nie pomogło i po wysłuchaniu jeszcze kilku mówców o- zonoonych marszałek Makowski zmuszo- ny był znowa zabrać głos, oświadcza- jąc:

„Czuje się w obowiązku jeszcze raz prosić Panów, aby swych mów nie o- czytywali, lecz wygłaszali z pamięci, jak to jest określone w art. 73 regula- minu. Unikniemy przez to powtarzania rzeczy, które były już w dyskusji poru- szane, a które następny mówca gdy ma- je napisane, ponownie odczytuje. Nie chciałbym używać żadnych rygorów. Zwracam się tylko z koleżeńskim wze- zwaniem, aby Panowie zaostrzyli nam straty czasu, powodowanej odczy- tywaniem tekstów przemówień”.

Jest źle

P. Ratajczyk (niezależny) stwierdza- że jest źle i uważa, że Obóz Zjedno- czenia Narodowego powinien temu za- radzić dlatego, że ma większość w Sej- mie. Mówiono tu o rozbijaniu zwią- zków zawodowych. Otóż muszę stwier- dzić, że w wielu wypadkach wina ni- była po stronie tych związków. Kiedy rozwiązano B.E.W.R. i utworzono Obóz Zjednoczenia Narodowego musiały po- stać nowe związki zawodowe. A więc najpierw rozbija się związki, a potem ubolewa się, że są one rozbijane.

Procesy Ukraińców we Lwowie, Czortkowie i Łucku

Przed sądem apelacyjnym we Lwowie odbyła się rozprawa prze- ciwno Orestowi Riwarkowi, oskar- żonemu o udział w manifestacjach ukraińskich we Lwowie w listopa- dzie ub. r. Sąd skazał go na 6 mie- sięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Sąd okręgowy w Czortkowie ska- zał młodego chłopca wiejskiego,

mieszkańca Dżuryna, Romana Mon- czakowskiego, na 2 i pół lata wię- zienia za kolportaż ulotek U.O.N.

Sąd okręgowy w Łucku skazał na kary więzienia od 2 do 7 lat 12 mieszkańców wsi Silne, Kłobucz i Hodomicze pow. stuckiego, oskarżo- nych o kolportowanie bibuły komu- nistycznej i werbowanie ochotni- ków do czerwonej Hiszpanji.

Bez presji i w odosobnieniu

Jak się odbędzie wybór następcy Piusa XI

Po pogrzebie zmarłego Papieża najważniejszym aktem jest konklawe, którego zadaniem jest wybór nowego sternika nawy Piotrowej. Do tego czasu istnieje w Kościele stan „sede vacante”.

Konklawe odbywa się po 15-tu, a najwyżej 18-tu dniach od śmierci Papieża. Ten względnie długi okres czasu potrzebny jest na to, aby do Rzymu zdążyli na czas kardynałowie ze wszystkich stron świata, którzy wzięć mogą udział w konklawe. Kardynałowie amerykańscy już teraz wyruszyli w podróż do Europy.

Konklawe przeprowadzane jest na podstawie ustawy, ściślego, przez wieki ustalonego, regulaminu, którego każdy szczegół jest jak najstaranniej obmyślany i tem samem niezmienialny. Poza tą wielowiekową tradycją, działają tu i przepisy nowsze, a więc przepisy Piusa X, ogłoszone w konstytucji „Vacante Sede Apostolica” z 25-go grudnia 1904 r., uzupełnionej motu proprio Piusa XI „Cum primum” z 11 marca 1922 r.

Cóż to jednak znaczy konklawe? Łacińskie słowo „conclave” oznacza izbę, pokój, miejsce zamknięte na klucz — wybór Papieża odbywa się bowiem od r. 1271, według przepisów, wydanych przez Grzegorza X, w miejscu zamkniętym, odosobnionem od świata, odciętem od wszelkich wpływów zewnętrznych. Kardynałowie wybierają Papieża tylko na podstawie głosu swego sumienia — nie pod czyjąkolwiek presją czy namową.

Łatwo się domyślić, iż wydanie tego, prawie ujętego przepisu poprzedzić musiały wielki cały najróżniejszych starć, w których właśnie owe wpływy zewnętrzne grać musiały nieomal rolę. Istotnie — według tradycji kościelnej w ciągu pierwszych trzech wieków ery chrześcijańskiej papież — biskup Rzymu był powoływany z pośród kapłanów rzymskich drogą wyborów, w których prócz duchowieństwa brali udział i świeccy członkowie gmin chrześcijańskich, a także biskupi okolic sąsiednich. Z czasem — w miarę rozrastania się chrześcijaństwa — ten udział świeckich uległ ograniczeniu. Zamiast całego zespółu wiernych brać zaczęły w wyborach udział jedynie wyższe sfery społeczeństwa, później niektóre tylko najpotężniejsze rody, wreszcie sami cesarze. Musiało to dawać pole do najróżniejszych konfliktów — to też usiłowania wszystkich papieży idą w kierunku najpierw ograniczenia, a potem całkowitego wyeliminowania tych wpływów świeckich. Aleksander III dekretem „Licet de vitanda” na III laterańskim Soborze Powszechnym zarządził, iż wyboru papieża dokonywać wyłącznie kardynałowie. Grzegorz X — jak już wspomnieliśmy — ustalił, iż wybory te muszą się odbywać w miejscu odciętem od świata.

Kto może być przez to wysokie gremjum kardynałskie, wybrany Papieżem?

W zasadzie papieżem może być wybrany każdy dorosły, w pełni władz umysłowych katolik, o ile jest kapłanem lub posiada wszelkie warunki, aby otrzymać święcenia kapłańskie i sakrę biskupią. W praktyce jednak od Bonifacego IX (1389) począwszy, papieży wybierali się tylko z pośród kardynałów, a od Klemensa VII, którego pontyfikat przypada na lata 1523 — 1534 tylko, jak to już pisaliśmy, z pośród kardynałów Włochów. Najczęściej wybór ten dokonywany jest poprzez „scrutinium”, t. j. przy pomocy tajnego głosowania.

W dniu rozpoczęcia konklawe kardynałowie uroczystie, przy śpiewie Veni Creator, udają się parami do Kaplicy Sykstyńskiej. Po odmówieniu przepisanych modlitw, kardynałowie mają krótką przemowę, następnie zostają odczytane przepisy papieskie o konklawe, poczem kardynałowie zaprzysięgają ich zachowanie. W dniu tym do Watykanu dozwolony jest jeszcze dopływ obcych. Kardynałowie przyjmują w swych celach wizyty korpusu dyplomatycznego i pralatów. Dopiero w dwie godziny po Ave

Maria, mistrz ceremonii obchodzi wszystkie cele, wołając „extra omnes”, poczem wszyscy, należący do konklawe, opuszczają Watykan, a kardynał camerlengo w towarzystwie trzech kardynałów przystępuje do formalnego zamknięcia wewnętrznej. Następnego dnia rano, po wysłuchaniu Mszy św. i przystąpieniu do Stołu Pańskiego, kardynałowie wracają do swych cel na śniadanie, poczem odbywa się

pierwsze głosowanie w Kaplicy Sykstyńskiej, z którego pulapu partii na gremjum kardynałskie wspaniale postacie Sadei Ostatecznego Michała Anioła.

Każdy kardynał ma przy swoim boku dwóch konklawistów (także oczywiście zaprzysiężonych), którzy towarzyszą mu aż do drzwi kaplicy. Jeden z nich na progu kaplicy podaje kardynałowi tekę, w której znajduje się lista do notowania gło-

sowania, kartki do głosowania, pieczęcie i t. d.

Wzdłuż ścian prezbiterjum kaplicy urządzono są dla wyborców siedzenia, z baldachimem zielonym dla kardynałów, kreowanych przez poprzednich papieży, z baldachimem fioletowym dla kardynałów, kreowanych przez zmarłego Papieża. Baldachimy te wszystkie za pociągnięciem sznurka opadają, gdy wybrany na Pa-

pieża oświadcza, że wybór przyjmuje. Pozostaje tylko baldachim wybranego, od którego na znak szacunku odsuwają się dwaj sąsiadujący z nim kardynałowie.

Pod każdym baldachimem znajduje się stolicek z przyborami do pisania i pieczętowania. Przed ołtarzem stoi szeroki stół, na którym znajdują się kartki do głosowania, opłatki do pieczętowania, lak, kandelabry, zapalniczki itd. Za ołtarzem stawia się mały piecyk żelazny, w którym pali się kartki wyborcze wraz z dedaniem słomy. Ciemny dym „sfumata”, wychodzący z rury, przeprowadzonej nazewnątrz pałacu, daje znak ludowi, gromadzącemu się zawsze tłumnie na prze pięknym placu św. Piotra, iż wybór nie został jeszcze dokonany. Po raz pierwszy w historii papieskiej „sfumata” nie będzie, a zastąpi je — nadawcza stacja radiowa.

Gdy wybór został dokonany, t. j. gdy jeden z kardynałów otrzymał 2/3 głosów, po sprawdzeniu głosowania kartki zostają również spalone, lecz dym z tych kartek odchodzi innym kanałem, nie rurą, wychodzącą koło Genku Błogosławieństwa. Ostatni kardynał-djakon dzwoni, wchodzi mistrzowie ceremonii, sekretarz św. Kolegium i zakrystjanin. Trzej pierwsi z rzędu kardynałów, biskupów, kapłanów i diakonów przystępują do wybranego i pytają:

— Czy przyjmiesz Twój kanonicznie dokonany wybór na Najwyższego Kapłana?

Jeżeli wybrany odpowiada twierdząco, pierwszy mistrz ceremonii spisuje o tem protokół, poczem wybrany w asyście dwóch pierwszych kapłanów idzie do ołtarza, klęka, modli się, wreszcie przechodzi za ołtarz, gdzie znajdują się przygotowane szaty papieskie.

Ubrany wraca przed ołtarz, daje pierwszą benedykcję apostołską i przyjmuje homagium od kardynałów, którzy przyklekając, całują jego stopę i rękę i otrzymują od niego pocałunek pokoju.

Kardynał camerlengo wkłada Papieżowi na palec Pierścienia Rybaka, poczem pierwszy kardynał-djakon, przed którym niesą krzyż papieski, idzie na Ganek Błogosławieństwa i stamtąd oznajmia ludowi o dokonaniu wyborze w historycznej, uświęconej formie „Habemus papam”.

O Polsce w Anglii

Co mówi nasz przyjaciel — lord Derwent

Bawi obecnie w Warszawie lord Derwent, najwybitniejszy polonofil angielski i zapalony krzewiciel kultury polskiej w swej ojczyźnie. Jest to młody pan, dziedzic rozległych posiadłości w Yorkshire (półn. Anglja), potomek jednego z najszlachetniejszych rodów angielskich, poeta i znawca sztuki, podróżnik i esteta. Jest jednym z trzech przesów towarzystwa Angielsko-Polskiego. Jego kolegami po przesurze są: małżonka b. ambasadora Anglii w Brukseli hrabina Granville i lord Howard of Penrith, który jeszcze jako sir Esme Howard był w Polsce akurat dwadzieścia lat temu, jako przewodniczący delegacji angielskiej misji międzysojuszniczej.

Lord Derwent bawił w Polsce przez pół roku przed sześcioma laty jeszcze jako p. Johnstone. Od tam datuje się jego zainteresowanie Polską, o którym tak opowiada naszemu sprawozdawcy dyplomatycznemu:

— Zaprosił mnie ówczesny poseł angielski w Warszawie sir William Max Muller. Skorzystałem z tego zaproszenia, bo oddawna żywiłem kłótni dla Polski. Razem objechaliśmy Małopolskę, Lwów, Kraków, zagłębiliśmy się w wieś i miasteczka. Zagłębiliśmy się w dzieje Polski, zainteresowałem się jej kulturą i znalazłem w niej tyle cennych pierwiastków, że postanowiłem krzewić znajomość ich w mojej ojczyźnie. Wtedy jeszcze znacznie mniej wiedziano w Anglii o Polsce, niż obecnie. Pod tym względem Francja postępowała u-

miejtniej. Myśmy w owych czasach w tej dziedzinie wiele zaniedbali. Kontakt między naszymi krajami i narodami był luźny. Wziąłem sobie za zadanie naprawienie tego wzajemnego nieznania się.

Dzisiaj sytuacja już jest znacznie lepsza. Przyczynia się do tego nie mało nasz znakomity ambasador w Londynie Edward hr. Raczynski, który wraz z małżonką ma u nas sympatję doprawdy wyjątkowo korzystną. Jemu zawdzięczam, że u nas już teraz się zupełnie inaczej myśli o Polsce, niż poprzednio. Ale tego jeszcze mało. Londyn już jako tako się „rusza”, ale np. prowincja jest w tej dziedzinie jeszcze zupełnie „dziewicza”. Mało tam wiedziano o Polsce i jej kulturze. To też uważam za rzecz

bardzo pilną i wręcz konieczną, wysyłanie wgląd kraju wielu prelegentów, którzy zaznajomiliby przeciętnego Anglika z prowincją z dziejami i kulturą Polski.

Bardzo się wszyscy ucieszyliśmy, że również w Warszawie Towarzystwo Polsko-Angielskie uzyskało żywe poparcie ze strony ambasady naszej oraz „British Council”, co umożliwiło mu spotęgowanie swej działalności. Wracam właśnie z Gdyni, gdzie miałem odczyt i słyszę z radością, że tamtejsze Towarzystwo Polsko-Angielskie liczy aż 300 członków. Gdynia z przed 6 lat a dziś to różnica wręcz ogromna. Czyny to wam wielki zaszczyt, żeście tak ją pięknie potrafiliby rozbudować.

Czy wolno pana zapytać o działalność Towarzystwa Angielsko-Polskiego na terenie Anglii?

— Pracujemy usilnie. Mielimy na rok ub. szczególnie rozległy plan, który został, niestety, nieco zahamowany przez wypadki polityczne, toczące się od marca ub. r. Ale i tak mamy wiele pozycji dodatnich. Towarzystwo nasze gromadzi coraz szersze i wyższe warstwy społeczeństwa angielskiego. Na naszym dorocznym obiedzie, wydanym w Hyde-Park Hotelu, obecny był nawet tym razem J. K. W. ks. Kentu i wygłosił piękne przemówienie, w którym uwypuklił doniosłość wzajemnego zaznajamiania i krzewienia sympatji między narodami.

Diplomaticus.

PRZED BALEM...



Sprzedaj żelazki na raty w Salonie Elektrycznym Miejskiej — Marszałkowska 150. 173

Dwunastu dyktatorów

Anglicy w służbie dla wolności

(Korespondencja własna)

Londyn, w lutym.

W najbliższych dniach Wielka Brytania będzie miała dwunastu dyktatorów, prawdziwych dyktatorów, wyposażonych w pełnię absolutnej władzy, najzupełniej niezawisłych i niezależnych od nikogo.

Stronnicy totalizmu cieszyliby się jednak conajmniej przedwcześnie sądząc, iż oznacza to zerwanie z demokracją i przyjęcie przez Anglię zasad totalizmu, a może nawet jakiegoś hipertotalizmu (aż dwunastu dyktatorów). Nie. Wielka Brytania jest nadal w pełni wierna demokracji i pragnie ze wszystkich sił bronić tej demokracji i wolności. Dlatego właśnie powołano do życia instytucję „dwunastu dyktatorów”.

Instytucja ta jest fragmentem wielkiej maszyny obronnej, montowanej ostatnio w szybkim tempie na wyspach brytyjskich. Kraj podzielono na dwanaście okręgów i na czele każdego z nich postawiono człowieka, który w czasie wojny, w razie przerwania komunikacji z rządem stanie się dyktatorem tego obszaru.

W najbliższych dniach spodziewane jest ogłoszenie nazwisk tych dwunastu odpowie-

działnych dyktarzy, którzy n. b. mają pełnię swe funkcje bezpłatnie. Z pogłosek krążących na temat kandydatur wnosić należy, iż „dyktatorami” mianowani będą przeważnie wybitni przemysłowcy, byli wojskowi i urzędnicy państwowi.

Wszystkie prace, związane z obroną kraju prowadzone są w Anglii z możliwie dużym udziałem czynnika społecznego. Z końcem grudnia mianowany został komitet doradców, składający się z przedstawicieli rozmaitych gałęzi życia gospodarczego. Komitet ten bada prace nad dobrożeniem i wypowiada uwagi, wskazując na możliwe ulepszenia. Biurokracja zdaje sobie bowiem doskonale sprawę z tego, iż fachowcy lepiej się na tych sprawach znają od urzędników.

Spółeczeństwo informowane jest o tych wszystkich pracach i osiągnięciach, które nie stanowią istotnej tajemnicy wojskowej. Prasa, radio i kino podają codziennie nowe wiadomości o planach ewakuacyjnych, mobilizacji fachowców, budowie schronów przeciwlotniczych, zwiększeniu liczby dział przeciwlotniczych, wynikach zaciągu do poszczególnych broni.

Ministrowie przemawiają codziennie i wykazują postępy prac obronnych, snują plany na przyszłość i podkreślają, iż Wielka Brytania musi stać się, a raczej już znowu jest potęgą wojskową.

Kto nie czyta prasy angielskiej nie ma pojęcia o tem, jak szeroko dyskutowane są te sprawy, jak bardzo publiczność interesuje się zagadnieniami obronnymi. Chwilami odnosi się wrażenie, iż wojna wybuchnąć może lada dzień i trzeba się do niej na gwałt przygotowywać. Tutaj Anglicy wpadli może w drugą ostateczność — najpierw zaniedbano obronę państwa, wyznawano nadmiernie optymistyczny pogląd na sytuację europejską — obecnie zapanowała skłonność do pesymizmu.

Pesymizm ten jest jednak twórczy w dziedzinie zachęcania społeczeństwa do ofiar na rzecz obrony państwa. Anglik żywi głęboką niechęć do służby wojskowej. Nie lubi on dyscypliny i musztry, nie lubi przymusowego noszenia mundurów, nie czuje pojęcia do rzemiosła wojennego. Dlatego istnieje tu potężna opozycja przeciwko wszelkim pomysłom wprowadzenia przymu-

sowej służby wojskowej. Nawet nieliczna armia zaczęła zawsze cierpieć na silny brak rekrutów.

Obecnie uległo to zmianie. Anglicy zrozumieć zaczęli, iż niebezpieczeństwo, zroszmieli, iż jeśli pragną nadal zaznać wolności, muszą wykazać gotowość do walki i poświęceń osobistych. W W. Brytanji dokonana jest niezmiernie głęboka rewolucja nastrójów.

Z tygodnia na tydzień rośnie liczba rekrutów w armii zawodowej. W niektórych działach ilość zgłaszających się przewyższa znacznie zapotrzebowanie. To samo dzieje się z rejestrem ochotników. Apel rządu spotkał się z szerokim echem i, sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, obejdzie się prawdopodobnie bez stosowania w czasie pokoju jakiegokolwiek przymusu.

Napastliwość dyktatorów o-budziła czujność demokratycznego społeczeństwa angielskiego. Wykazuje ono obecnie, że wcale nie jest stare, zmęczone, zmiewieściecie, że indywidualizm jednostek nie wziął tu góry nad interesem społecznym, że jeżeli trzeba będzie walczyć, to walczyć będzie zwycięsko. **Bad.**

Zreformować wyższe studia

B. premier Bartel o zajęciach na wyższych uczelniach

Na czwartkowym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej, poświęconem budżetowi Oświaty, obszernie przemówienie wygłosił b. premier Bartel. Podajemy je poniżej w obszernym streszczeniu.

Postoim umysłowy młodzieży kończącej szkoły średnie jest bardzo niski. Brakuje jej wiadomości ogólnych, które poprostu można znaleźć w każdym dzienniku. Młodzież przychodząca obecnie na wyższe uczelnie nie zna zupełnie języków obcych, słabo czyta polski, no, a pisać po polsku oczywiście nie umie, bo kto dziś to umie. (Ogólny śmiech).

Przytoczę kilka odpowiedzi studentów otrzymanych przy moich doświadczeniach. Pytania dotyczyły rozmaitych dziedzin życia. Chodziło o szkodzenie ogólnemu poziomowi wykształcenia studentów. Otóż np. 58 proc. studentów nie wiedziało, kto to był Rajmund Poincaré. Akwaforcie określił studenci, idący na wydział architektury, jako ujęcie wodociągu. 35 proc. nie o niej powiedziało nie mogło. 11 proc. nie wiedziało nic o Galileuszu. 48 proc. nie słyszało o Ryszardzie Wagnerze.

Widać stąd, że coś w szkole średniej jest nie w porządku. Powszechnie się mówi, że uczniowie w szkole średniej są przeciętni. I istotnie wiem to z własnej obserwacji, dziecko jest prawie bez przerwy od 8 rano do 9 wieczór zajęte pracą. A potem student nie potrafi dać odpowiedzi na najprostsze pytania. Szkoła średnia daje swym uczniom zagadnienia poprostu doktorskie, np. w pierwszej klasie żeńskiej licealnej takie problemy jak „podstawowe pojęcie socjologiczne” albo zagadnienie, które mam wrażenie, poddała, stara, doświadczona w tych sprawach, nauczycielka w szkole żeńskiej „Czy prawda, jest, że bliższe współzycie zabija miłość?”.

Młodzież przychodzi na wyższe uczelnie nieprzygotowana, gdy wyższe uczelnie stawiają jej coraz większe wymagania. Sądzę, że obecnie sam nie skończyłbym w normalnym czasie politechniki, bo to jest wprost niemożliwe. Już po pół dyplomu student na wydziale inżynierii Politechniki Lwowskiej ma przed sobą 26 egzaminów i wiele bardzo trudnych projektów. W tych warunkach człowiek kończący po 10 latach ciężkiej pracy politechniki, czując się zupełnie wypompowany. Jak można wymagać od niego prężności i dynamiki. To przeciętne wymagania przez wyższe uczelnie winno być jaknajprędzej usunięte. A czy da się to przeprowadzić? Uważam, że pozostawienie sprawy reformy studiów wyłącznie uczelniom nie da pozytywnego rezultatu. Nie sądzę, by bez nacisku Ministerstwa konieczna reforma została przeprowadzona.

Sprawa autonomii

A szkoła autonomij? Uważam, że autonomia na wyższych uczelniach, to jest wolność wypowiedziania swoich przekonań naukowych przez profesorów bez przepuszczania ich przez filtry polityczne, a ponadto swoboda w obsadzeniu katedr według wyłącznie naukowych kwalifikacji osób. Natomiast wszystkie inne kwestie nie są istotne. Reforma wyższych studiów musi być przeprowadzona szybko, albowiem stoimy przed brakiem sił fachowych w gospodar-

Atmosfera

nie do wytrzymania

Dalszą przyczyną obecnego złego stanu rzeczy są stosunki na wyższych uczelniach. W warunkach panujących nie można absolutnie pracować. Obliczyłem, ile się przez przebieg zamieszkiwania na wyższych uczelniach traci wykładów i studiów. Otóż np. w ostatnim semestrze zimowym odpadło z moich wykładów i prac konstrukcyjnych 36 proc. Co jakiś czas zawieszono są wykłady z powodu przeróżnych niepokojów: na te kwestie żydowskiej lub kwestyj politycznych. Młodzież akademicka chce rozwiązać kwestię żydowską, żydów ma się usunąć z uczelni i ci, którzy pozostają mają stać po którejś tam stronie. Na tym tle wybuchają nieustanne awantury. Atmosfera jest nie do wytrzymania. Jedyną reakcją władz akademickich to zawieszanie i odwołanie wykładów. Po wznowieniu wykładów przez kilka tygodni jest spokój — później wszystko się powtarza od początku. Bieże stanowisko Senatów jest dla mnie niezrozumiałe. Jestem naukowcem z zamiłowaniem i szkoła jest dla mnie świętynią nauki. Jeżeli w tej szkole mamy do czynienia z wypadkami rozbestwienia, gdy 10-ciu na pada na jednego, kłuje go nożami, a nawet zabija, to ja się z tem nie mogę pogodzić i nigdy się nie pogodzię. Ale to nie wszystko. Pozostają wystąpienia polityczne, skierowane przeciw rządowi, a nawet Państwu.

Do czego to prowadzi?

Mógłbym przytoczyć kilka bardzo drastycznych przykładów, ograniczając się do jednego: podczas blokady Uniwersytetu przed paru tygodniami ukazał się na wiecu zielony sztandar z wielkim mieczem Chrobrego. Wygłoszono mowę, która zawierała ustęp, że sztandar ten zastąpi wkrótce sztandar państwowy na Zamku Warszawskim.

Mogę wiele rzeczy zrozumieć, ale do czego to prowadzi? Pamiętam, myśmy też mieli pewne ambicje polityczne. Z generałem Litwinowiczem i innymi mieliśmy ambicje zerwania orła rosyjskiego z konsulatu we Lwowie i dokonaliśmy tego, używaliśmy kałamarysz z atramentem dla obłania orła pruskiego. Ale żeby mieć ambicje zerwania własnego sztandaru państwowego, tego nie rozumiem. A te wszystkie zajścia nie znajdują właściwej reakcji na zebraniach Senatu uczelni. A gdybyśmy chcieli przeczytać odezwy akademickie, skierowane przeciwko Rządowi — to są one niesłychane. Starość, bardzo porządne człowieka, nazywa się lotrem i t. p.

Nie rozumiem, dlaczego traktowany jest eksterytorjalnie dom akademicki lub też ogród Politechniki, gdzie schronić się może każdy rzemieślnik, ale policjant musi stać bezradnie u jego brama.

Awanturuje się mniejszość

Z odezw młodzieży akademickiej bije wiele kłamstwa, a przedewszyst-

kiem to, że traktują one młodzież, jako jednolitą całość. A tymczasem z własnej obserwacji mogę stwierdzić, że większość młodzieży akademickiej bez względu na przekonania polityczne, chce przedewszystkiem studjować. Na Politechnice Lwowskiej studjuje około 3 tysięcy studentów. Z tego 800 — 350 to jest młodzież narodowa i ta grupa terroryzuje i panuje nad całą uczelnią. Rektor jest tu kompletnie bezradny. A temu stanowi trzeba położyć kres. Uczelnia jest świątynią nauki, towarzystwa polityczne zaś, kryjące się pod pseudonimem towarzystw ideowo-wychowawczych winny być wyprowadzone poza obręb uczelni. Niech się one mieszczą poza szkołą. Inżynier jest w swoim rodzaju oficerem, który dowodząc kadrą robotników, powinien znać rygor, a ten musi mu wolić uczelnie. Apeluję do pana ministra, aby był łaskawym położyć kres anarchji panującej na uczelniach. Awanturuje się i terroryzuje innych znikoma mniejszość. Natomiast reakcji młodzieży spokojniejszej stawia się przeszkodę.

Dla przykładu podam, że grupa młodzieży na Politechnice Lwowskiej wniosła statut do Senatu, sam interwenjowałem u rektora o przyjęcie tego statutu, lecz rektor jest temu przeciwny, bo jak powiedział: „Oni przecież nie umieją pisać gramatyki”.

Przewodniczący: Sądzę, iż będę wyrazem wszystkich członków Komisji, jeśli p. senatorowi Bartłowi serdecznie podziękuję za to przemówienie. (Okłaski).

Przeciw kumulowaniu stanowisk urzędniczych

Projekt ustawy wniósł poseł Józwiak

Poseł Józwiak złożył dn. 16 b.m. do łaski marszałkowskiej projekt ustawy „o zakazie delegowania urzędników państwowych na stanowiska dodatkowo wynagradzane”.

Projekt tej ustawy brzmi: Art. 1. W razie delegowania urzędnika państwowego na stanowiska:

a) członka zarządu, rady, komisji nadzorczej, lub innych organów w instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych,

b) delegata i komisarza rządowego

w instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych,

c) delegata i komisarza w organach samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego lub na inne podobne stanowiska, urzędnik nie może być delegowany lub mianowany do więcej, niż jednej instytucji.

Art. 2. Za pełnienie funkcji związanych z delegacją, nie otrzymuje urzędnik państwowy żadnego wynagrodzenia. Długość otrzymuje według norm przewidzianych dla urzędników państwowych, gdy został wydelegowany poza miejsce stałej pracy.

Cztery słowa i jeszcze więcej

O ordynacji wyborczej i Ozonie w Sejmie

Dalszy ciąg czwartkowej dyskusji w Sejmie, nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, miał przebieg następujący:

Kredyt Ozonu bez zastawu czy B. B. W. R.?

P. Stoch (niezależny): Sejm poprzedni został rozwiązany dekretem Prezydenta jako nie będący wyrazem rzeczywistych nastrojów społeczeństwa. Powołanie nowego Sejmu nastąpiło z wyraźnym wskazaniem zmiany ordynacji wyborczej. Innymi słowy Pan Prezydent nie uznał, by czynniki polityczne z dawnego B. B., zgrupowane następnie pod nazwą Ozon, miały szanse reprezentowania całego społeczeństwa.

Sejm nowy powstał bez współdziałania opozycji. Konjunktura, jaka wynikła po wyborach, była niespodzianką zarówno dla rządu, jak i dla Ozonu. W dniu otwarcia Sejmu, Ozon w triumfalnym hymnie zwycięstwa wziął odrazu wysokie „C”, głosząc, że nic więcej nie pragnie, gdyż skupił na sobie 67 proc. ogółu głosujących. Rząd przyjął tę koncepcję Obozu, oświadczając przez usta p. wicepremiera, że społeczeństwo udzieli lito Ozonowi kredytu bez żadnego zastawu.

Druga faza zaczęła się przy dyskusji nad budżetem. Kierownictwo O.Z.N. oświadczyło, że wybory były zwycięstwem nie tego Obozu, lecz rządu. Nie znajduje satysfakcji w znaczeniu się nad przeciwnikami, (śmiech na sali), więc ograniczyć się do wypowiedzenia jakiegoś oświadczenia wynika paradoksu.

Jeżeli zwyciężył rząd, to można sądzić, że Sejm, który ma ten rząd kontrolować jest niepotrzebny, bo społeczeństwo wyraziło rządowi zaufanie. Nie idę tak daleko. Jeżeli zwyciężył rząd, a nie O.Z.N., i oboz ten będzie miał prawo wykonywać swoje czynności tylko o tyle, o ile będzie popierał rząd. Czyż nie jest to wprowadzenie Ozonu na linję polityczną dawnego BBWR?

Miesiąc temu p. premier w Senacie powiedział, że apel do rządu o ordynację wyborczą nie jest aktualny z

względem na istniejące w ciałach ustawodawczych organizacje polityczne, które przedewszystkiem powinny podjąć się tego zadania. Takie stanowisko rządu mogło wystarczyć w pierwszej fazie koncepcji, kiedy Ozon występował jako niezależna siła polityczna. Skoro jednak Oboz ten nie jako zasunął się za plecy rządu, wótmorne zapytanie rządu w tych zmienionych warunkach staje się aktualnym.

Gdyby dano mi do wyboru albo utrzymanie dotychczasowego stanu co najmniej do roku 1946, albo też rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów niezależnie w jakim czasie, to oświadczyłbym się za tą drugą ewentualnością, bo za przykładem p. Studnickiego, wołę widzieć szanse konsolidacji w obliczu niebezpieczeństwa, niżeli iść w grono niebezpieczeństwa przy takim nastroju mas, jaki jest obecnie. Obecnie mamy względnie spokój i łatwiej rozwiązać w spokoju nawet zagadnienie nieakomplikowane. Gorzej, gdy coś się dzieje pod przysmusem. Nie mam tu na myśli nacisków wewnętrznych, a tylko układ rzeczy, jaki może powstać na tle sytuacji od zewnątrz. Jeżeli ta obawa okaza się płonną, to pozostają naciski wewnętrzne.

Ks. Padacz (niezależny) poświadczył swoje przemówienie walce z alkoholizmem.

P. Józwiak (niezależny): Oświadczenie p. Trochenheima nie przysłuży się narodowi żydowskiemu. Takie deklaratoryjne trudniące także działalność rządu. Potem nie dziwcie się, że będą ekscesy. (Wrzawa). Dzieci polskie śpią na ziemi i wy musicie się wyprowadzić, a nie my.

Kiedy p. premier wystosował apel, aby władze i organizacje społeczne przedstawiły listy osób do odznaczenia, wpłynęło mnóstwo podań i p. premier w dobrej wierze udzielił odznaczeń. W niektórych wypadkach do stały się one osobom, które nawet nie spełniły kardynalnych obowiązków wobec Rzeczypospolitej, nie płać przez lata podatków, uchylały się od pomocy zimowej. Odznaczanie takich osób musi wywołać niezadowolone. Z drugiej strony wiem, że w

Zamach bombowy na lokal Z.N.P. w Łodzi

Interpelacja posła Dudkiewicza

Poseł Dudkiewicz złożył dn. 15 b. m. interpelację do ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie zamachu bombowego na lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi.

Interpelacja ta brzmi następująco:

Dn. 20 września 1938 r. o godz. 18 m. 10 dokonano bombowego zamachu na lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego — okręg w Łodzi.

Skutkiem tego zbrodnego zamachu postradał życie ś. p. Józef Łuczyński, nauczyciel szkoły powszechnej w Łodzi, oraz zostali ranni p. Matuszewski Marjan — emerytowany nauczyciel, Wyreńska Zofja — nauczycielka — Kościelak Antoni — nauczyciel i Joskiewicz Chil Majer — kupiec, zajmujący mieszkanie w sąsiedztwie wymienionego wyżej lokalu.

Ten potworny w skutkach zamach wstrząsnął do głębi całem, dobrze myślącym społeczeństwem. Tego rodzaju postępowanie osób, czy grup anarchozowanych musi się spotkać z silną reakcją nietyko społeczeństwa, ale przedewszystkiem czynników rządzących. Te zanarchozowane czynniki dowiodły swym czynem, że dobro państwa jest dla nich niczem, że zadaniem ich jest podgrzywanie fundamentów Państwa. To też nie sądzę, by uszli oni karzącej ręki wymiaru

sprawiedliwości. Tymczasem rodzina ś. p. Józefa Łuczyńskiego, który postradał życie skutkiem opisanego zamachu, otrzymała z prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi lakoniczne zawiadomienie z dnia 10 stycznia 1939 r., że postanowieniem z dnia 31 grudnia 1938 r. prokurator Sądu Okręgowego umorzył dochodzenie w sprawie przetwórk niejakemu Nowakowskiemu Julianowi Marjanowi, podejrzanemu z art. 216 i 165 KK wobec braku podstaw do wszczęcia postępowania sądowego.

Z tego wynika, że śledztwo zostało zamknięte. Trudno się z tą myślą pogodzić. Jeśli przeciwko jednemu podejrzanemu nie zebrano materiału dostatecznego, to jeszcze nie dowód, że przy usilnej energii i umiejętności nie uda się wykryć sprawców zamachu.

Opinia zdrowo myślącego społeczeństwa stanowczo domaga się wykrycia i należytego ukarania sprawców zamachu i nieszkodliwienia tych środków, z których wyszła decyzja zamachu.

Wobec powyższego, mam zaszczyt prosić Panów Ministrów:

1) o łaskawe poinformowanie, czy istota śledztwo w sprawie opisanego wyżej zamachu bombowego zostało zamknięte;

2) czy będą przedsięwzięte dalsze środki celem wykrycia sprawców zamachu, a jeśli tak — to jakie?

KURJER SPORTOWY

St. Marusz bezkonkurencyjny w skokach

W kombinacji norweskiej zwyciężył Niemiec Berauer

W czwartek odbył się na skoczni pod Krokwią konkurs skoków w kombinacji norweskiej. Na zawodach był obecny Pan Prezydent R. P.

Przed rozpoczęciem konkursu odbyły się skoki próbne, w których wzięli udział narciarze norwescy, używając następujące wyniki: Birger Ruud 72,5 m., Ashjoern Ruud 67 m., Myhra 67 m.

Norwescy skoczkiwie błysnęli w skokach próbnych wspaniałym stylem i świetną formą. W próbach wzięli ponadto udział Szwed Eriksson, który uzyskał 71 m. i Fin Valtanen, który osiągnął 65 m.

W samym konkursie bezkonkurencyjnym okazał się Stanisław Maru-

sarz, który jeszcze raz potwierdził swą przynależność do elity najlepszych skoczków świata. Styl Marusza był niezwykle piękny. Równoległe prowadzenie nart, wzorowe wychylenie ciała do przodu i spokojna postawa w locie. Marusz osiągnął 73,5 i 71,5 m., ale niesfory piękni skoczkami nie zdołali jednak nadrobić tej straty punktów, jaką poniosł w biegu na 18 km. i wskutek tego zajął dalsze miejsce w kombinacji norweskiej.

Ze skoczków polskich poza Stanisławem Maruszem, nadzwyczajnie dobrze wypadł pod względem stylu i długości skoku — Andrzej Marusz. Dobrze wypadł również Wnuk, oraz Gut-Szczerba.

Zawodnicy norwescy mieli na skoczni szczególnego pecha. W pierwszej serji skoków, wszyscy Norwegowie, z wyjątkiem Fosseide, mieli skoki z upadkiem. Spowodowało to dużą stratę punktów i zepchnięło Norwegów na dalsze miejsca.

Ogółem do konkursu skoków zgłoszono 35 zawodników. Startowało 34 (Polak Marek wyczołgał się). Po pierwszym skoku wyczołgał się również Niemiec Burk, tak, że ostatecznie sklasyfikowało się 33 skoczków.

Nieoficjalne wyniki konkursu skoków przedstawiają się następująco: 1) Stanisław Marusz (Polska) 73,5 i 71,5 m. 2) Laur (Niemcy) 67 i 72 m. 3) Berauer (Niemcy) 64,5 i 66,5 m., 4) Andrzej Marusz (Polska) 64 i 65 m.

Z zawodników polskich Wnuk osiągnął 62 i 65, a Gut-Szczerba 62,5 i 64,5 mtr.

W kombinacji norweskiej wielką sensacją jest generalna porażka zawodników norweskich, którzy po raz pierwszy w historii FIS nie zdołali zająć żadnego z pierwszych dwóch miejsc.

Według nieoficjalnych obliczeń pierwsze miejsce i mistrzostwo w kombinacji zdobył Niemiec Berauer. Drugim jest Szwed Sellin. Prawdopodobnie pierwszy Norweg Fosseide zajmie dopiero czwarte miejsce.

Sensacją kombinacji norweskiej jest również fakt, że Andrzej Marusz sklasyfikuje się przed Stanisławem Maruszem.

Dziś, w piątek, dnia 17 b. m. odbędzie się w Zakopanem w ramach mistrzostw narciarskich świata międzynarodowy bieg wojskowych patroli narciarskich ze strzelaniem.

Udział w biegu biorą reprezentacje wojskowe Niemiec, Finlandji, Włoch, Rumunii, Szwecji, Węgier i Polski. Protektorat nad biegiem objął generalny inspektor sił zbrojnych Marzałek Smigły - Rydz.

Salus rei publicae

P. Wawrzukiewicz (niezależny) (do osobistego oświadczenia). W rozprawie ogólnej p. Sanocja zapytał mnie, kto upoważnił mnie do zabierania głosu w sprawie t. zw. brzeskiej, względnie w sprawie Włosa i tow. i nazwał to „bujaniem”. Odpowiadam, że upoważniło mnie do tego moje niezależne sumienie poselskie, upoważniła mnie konstytucja, regulamin sejmowy i maksyma salus rei publicae suprema lex esto.

B. poseł komunistyczny Łańcucki umarł w Moskwie?

Jak donosi ze Lwowa Polska Agencja Agrarna, rozeszły się tam pogłoski, że b. poseł komunistyczny do Sejmu R. P., Stanisław Łańcucki, który przed laty przedostał się do Rosji, zmarł w Moskwie, gdzie był urzędnikiem kolejowym.

Co podlega parcelacji

w trzech województwach zachodnich

Przed paru dniami donieśliśmy o rozporządzeniu Rady Ministrów, ustalającym wykaz imienny planu parcelacyjnego na 1939 r.

Równocześnie pojawiło się rozporządzenie Rady Ministrów, zawierające wykaz imienny nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi.

W województwie śląskim podlega wykupowi w powiecie Bielski, Cieszyński, Rybnicki 810 ha z nieruchomością Kasienica, Kacyce, Markłowice itd., należące do Jana Larisz-Moennicha; w powiecie lublińskim — 525 ha z maj. Kochcice, należące do Kochschütz Estates Limited in London; 135 ha z maj. Pawonków, własność Georga Thaera; w powiecie lublińskim i tarnogórskim — 1500 ha: Kozęcin, Kalina Cieszyńska z dawnego fidei-komisu Dworek, stanowiącego własność Wilhelma Fryderyka Karola Gotfryda Krafta Hohenlohe-Ingelfingen; 1500 ha z fidei-komisu Żyglińsk - Cwierkianiec, stanowiącego własność Guidotta Henkel-Donnersmarcka i Ligota Woźnicka; w pow. pszczyńskim 368 ha z maj. Jarząbkowice, własność Edwarda Stonawskiego; 760 ha z maj. Pawłowice Ferdynanda Reisensteina; powiat rybnicki 233 ha z maj. Tworków, własność Wilhelma Jeltsch-Tworkau; 230 ha z maj. Wilcza Góra, własność Jerzego Kowatza; 115 ha z maj. Erzezie Dobra, własność magistratu i gminy miasta Raciborza; 360 ha z maj. Grabówko, własność Wilhelma Lichnowskiego; 100 ha z maj. Bek, własność Bronisława i Wiktorji Albinowich; w powiecie świętochłowickim 240 ha z maj. Brzozowice, własność Łazara Henkel-Donnersmarcka; w powiecie tarnogórskim 560 ha z fidei-komisu Repty, własność Krafta Henkel-Donnersmarcka.

W wojew. poznańskim podlega wykupowi w powiecie chodzieskim 310 ha z maj. Jabłonowo, własność Waltera Schwarzwelbera - Kegel; 35 ha z maj. Karzewnik, własność Ernesta Littwita; 435 ha z maj. Oleśnica, własność Rochusa Littwita; powiat gnieźnieński: 1735 ha z maj. Dziatyn, Obrza, Wielkie Świętniki, Dębica, własność Heinricha Sprengera; 1535 ha z maj. Mielno, Podliszewko, Dębnowo, własność Włirgena Wendorfa i Wielkie Świętniki, własność Edwarda Wendorfa; pow. Gostyń: 760 ha z maj. Poniec, Janiszewo, własn. Wojc. Mysłowski; powiat Jarocin: 900 ha z maj. Dębno, własność Gerharda Carsta i Chran, własność Paula Carsta; pow. Kalisz: 200 ha Cukrownia Zbiersk; pow. Kępno: 428 ha z maj. Lubczyzna Kazimierza Szczanieckiego i Rudniczyko Marji Tomaszewskiej, pow. Koło: 370 ha z maj. Bierzwienna i Kąty Rajmunda Dąbskiego; pow. Konin: 280 ha z maj. Ciążek Wandy Gerliczowej; 190 ha z maj. Siernice Adama Iwanyczyka; 337 ha z maj. Białobród Stanisława Bańkowskiego i dobra Kazimierza, własność Mysłowski i Mańkowskich; powiat Międzybóże: 270 ha z maj. Białokosz Karola Rogo; 515 ha z maj. Śródką Karola Seydli-tza; pow. Mogilno: 38 ha z maj. Dużno Zdzisława Lichodziejewskiego; 215 ha z maj. Jankowo Adolfiny Sturberg; 410 ha z maj. Markowice i Zerniki Klauza Heidebrecka; 260 ha z maj. Gozdanin Brunona Bajera; pow. Nowy Tomysł: 1760 ha z maj. Dakowy, Wojnowice Anieli Ostrowskiej; 1325 ha z maj. Brody Emilia Pfluga; 810 ha z maj. Śliwno Hansa Hildebrandta; 360 ha z maj. Stary Tomysł Maksa Poncet; pow. Oborniki: 530 ha z maj. Pamiętkowo Macieja Kaczorowskiego; powiat Ostrów: 435 ha z maj. Grudzielec Zygmunta Zielewicz; 690 ha z maj. Rososzycza i Sieroszewice własność Deutschmanna; 410 ha z maj. ham-bur-stwo Przygodzice Michała Radziwiła; powiat poznański: 660 ha z maj. Złotniki i Psarskie Heinza Hofmeier-Lotnik; 500 ha z maj. Radojewo, Nowa Wieś Hermana Treskowa; 945 ha z maj. Owińska Johanna Treskow; 460 ha z maj. Więckowice Gustawa Brezy; 600 ha z maj. Bednary Macieja Jackowskiego, Wronczyn Tadeusza Jackowskiego i Bednary Stefana L. Lewicza; pow. średzki: 800 ha z maj. Rusibórz Felcjana Plucińskiego, Zielniki — Zbigniewa Plucińskiego, Swadzim i Krzyżownik — Leona Plucińskiego, Sady — Marji Kazimierzy, Józefa, Zbigniewa i Aleksandra Plucińskich; pow. Rawicki: 385 ha z maj. Golina Wilhelma Rohra; pow. Turek: 305 ha z maj. Rudniki Józefa Mykorskiego; pow. Znin: 50 ha z maj. Wójcin Gustawa Rusta; 85 ha z maj. Jadownik Teiki Scheela.

Na Pomorzcu podlega wykupowi: pow. brodnicki: 80 ha z maj. Błoczek Piotra Geddera; 65 ha z maj. Wrocicki Fedora Dinera; 310 ha z maj. Czekanowo Zygmunta Karwata i Wilchulec Wincentego Łaskiego; 145 ha z maj. Kawka Janusza Pieniążka; 125 ha z maj. Kuligi, własność Stow. Weteranów Armji Polskiej w Amery-

ce; 75 ha z maj. Gutowo Juljanyka. W powiatach mieszawskim, sepo-lińskim, starogardzkim, szubińskim, świeckim, tczewskim: 235 ha z maj. Borkowa Klauza Dirksena, w powiecie toruńskim: 290 ha z maj. Ostasze-wo Hermana Wegnera; 195 ha z maj. Dytrębowice rodziny Wegnerów i Knoppów; 225 ha z maj. Stawkowo Ewald Kriessa; 285 ha z maj. Cicho-radz Ludolfa Alwenslebena; 415 ha z maj. Pluskowoszy Antoniny Kalk-steinowej; 535 ha z maj. Turzno Fe-licji Majewskiej; pow. Tuchola, Wą-brzeźno: 500 ha z maj. Pamiętkowo Ludwiki Iwanowskiej; w powiecie wło-clawskim: 215 ha z maj. Kaniewo Berga i Steinniera; w powiecie wy-ryżajskim: 370 ha z maj. Wyrza Er-sta Lehmana.

Sala Opieki Społecznej

w Pawilonie Polskim w Nowym Jorku

W sali Opieki Społecznej Pawilonu Polskiego mieszczą się 3 działy. Jeden dotyczy urbanistyki i architektury, drugi oświaty, a trzeci opieki społecznej. W tym ostatnim, który zawiądzamy p. wicedyrektorowi Instytutu Spraw Społecznych p. Wacławowi Adamieckiemu, w niezwykłej przystępny i piękny zespół ekspozycji uzmysłowano kilka podstawowych faktów, mogących zainteresować Amerykę. Wychodząc z założenia, że jak Polska Konstytucja głosi w 8 artykule „praca jest podstawą potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej”, największym bogactwem kraju jest człowiek, jego praca i myśl.

Ludność Polski wzrasta szybciej niż gdziekolwiek w Europie. Ciekawy wykres zegarowy wskazuje, że co 10 minut na 10 milionów ludzi rodzi się 3 Francuzów, 4 Niemców i 6 Polaków. Ponieważ największym bogactwem jest człowiek, więc dba się o zdrowie dziecka. Pokazany jest wzrost liczby dzieci objętych stacjami opieki nad dzieckiem i matką, korzystających z kolonii wypoczynkowych itd.

Polska dba o zdrowie pracownika. Wprowadziła znacznie wcześniej od Ameryki 8 godzinny dzień pracy i płatne urlopy, zaprowadziła zakaz pracy młodzieży do lat 15 i ochronę pracy kobiet i młodocianych.

Pierwsza w Europie ustaliła, że w fabrykach zatrudniających powyżej 100 kobiet obowiązują organizowanie żłobków dla dzieci. Podkreślono dalej przymusowe rozejmstwo w rolnictwie, przemyśle i handlu oraz ubezpieczenia społeczne. Wszystkie te zagadnienia są w chwili obecnej w Ameryce ogromnie aktualne.

Ekspozycje są przejrzyste i bardzo estetyczne. Wykonano je w kucie żelazie, rytym kamieniu oraz na podświetlonym szkłem. Całość jest nieprzetworzona, fotografie są umiejętnie dobrane, a stoisko w niesłychanie umiejętnym skrócie daje w jeden mgnienie niezwykłe ciekawych informacji.

Projekt reorganizacji

Komisji surowców tuczyszczonych

Jak się dowiadujemy, w łonie czynników rządowych rozpatrywany jest obecnie projekt nowej organizacji komisji surowców tuczyszczonych przy związku izb przemysłowo-handlowych.

Projekt ten przewiduje, iż komisja będzie funkcjonowała jako ściśle zespolony ze związkami izb organ specjalny, posiadający przede wszystkim charakter opiniodawczy

i wnioskodawczy w zakresie gospodarki surowcami tuczyszczonymi, a w szczególności w odniesieniu do spraw, związanych polityką preferencji dla surowców krajowych. Ponadto komisja wykonywać ma w zakresie tych zagadnień pewne funkcje zlecone przez ministerstwo Przemysłu i Handlu za pośrednictwem Związku Izb.

W kilka dni później sinawym, pochmurnym zmierzchem, siedzimy w towarzystwie kilku Bułgarów w wspomnianej już kawiarni „Car Oswobodzieciel” i pijemy słowicę z małych szklaneczek z grubego szkła, zagryzając tutejszym delikatem — młodym czosnkiem. Rozmawiamy o tem, o o-wem... Wreszcie zaczynam się pytać o wojnę. Na to przemily kolega S.: — Proszę pani, szliśmy na tę wojnę dosłownie ze zgrzytaniem zębów, ze łzami w oczach. Nie mogło być wojny bardziej niepopularnej. Musieliśmy ją prowadzić w sojuszu przeciw zachodowi i przeciw krajowi, któremu winiliśmy dług wdzięczności. Wojna, którą prowadziliśmy wbrew przekonaniu, wbrew tradycjom historycznym, wbrew duchowi narodu, skończyła się. Dziś bracia nasi w Dobrudży, w Macedonii, są oderwani od nas... Odcięto nas od morza Śródziemnego, „sprzymierzeńcy” nasi, Niemcy, wyzykiwali nas niemiłosiernie, ogłocali ze wszystkiego, a potem wyzerpani wojną musieliśmy płacić kontrybucje, zeszła co tam... — Gdybyśmy zgodnie z duchem narodu walczyli po stronie koalicji, nie straciłbyśmy niepowtarzalnej chwili, w której mogliby powstać nowa Wielka Bułgaria. Oto jest zemsta dziejąca za bratobójczą walkę.

Gdy wyszliśmy na ciemną już ulicę, wzdłuż której świecily wystawy wyrobami krajowymi, mniemaliśmy wspominaliśmy słowa kolegi, wspominaliśmy je nieraz później, obserwując trudne życie tego niezwykle sympatycznego, skromnego, pracowitego, uczciwego, godnego najwyższego szacunku narodu, który teraz ciężką pracą dźwiga się z upadku powojennego. Z rozmyślań tych wysunął się wniosek wyraźny: że żaden naród nie powinien iść wbrew swemu przeznaczeniu dziejącemu.

L. H.

Pracowity, dzielny naród

Wrażenia ze stolicy Bułgarii

Po wesołym, szumliwym życiu, nowoczesnym Bukareszcie, po przeprawie przez Dunaj, na którym bodaj od czasów cesarza Trajana, nie zdobyto się na wybudowanie mostu, choć co roku obiecuja nam tę polityczną dla handlu polskiego inwestycję, — statek powoli przybył do brzegu bułgarskiego, nad którym na stronomicznie rozsypane jest miasto pograniczne Russe, czyli Ruszucuk.

Dziwne wrażenie ogarnia niektórych z Polaków przy wjeździe do Bułgarii. Sensacja całkiem szczególna, urzeczywistnienia się na jawie jakiegoś ni to snu, ni to fragmentu przeczutej zdawien dawna powieści... Dokoła nie wielkiego placu w środku miasta wznoszą się pomalowane na błoty „kazienny” kolor budynek, z sztyldem uderza wzrok cerylica, ulica, nie spiesząc się, idą gimnazjaliści, w długich, na modłę rosyjską uszytych szynelach i czapkach, które pamiętamy z „Młodego Lasu”. Tak, już wiemy, skąd nam to wszystko jest dziwnie znajome; oto bowiem przed oczyma naszymi ucieleśniają się strony z powieści pisarzy rosyjskich, opisujących życie na prowincji końca ubiegłego wieku.

To wrażenie rosyjskości nie będzie nas odstępowało niemal przez cały czas pobytu w pięknym kraju naszych pobratymców. W Sofji, mieście o bizantyjskiej nazwie, ukrytem wśród błękitniejących na horyzoncie gór, ujrzymy na ulicach czarne postacie młochów i popów, o włosach sięgających do pasa, przyodzianych w wysokie „sztyki” i „riasy”. Od młodych inteligentów dowiedziemy się, że język rosyjski jest obowiązkiem w szkołach, jako pozostałość kulturalnych wpływów Rosji, dawniej B. mocnych, dziś wypieranych przez bujni i świetny twór — rosję. W kruchcie wspaniałego, ufundowanego przez cesarza Aleksandra II „Oswobodziciela” soboru św. Aleksandra Newskiego, ujrzymy scenę jak z „Borysa Godunowa”, dwaj potężni „djaacy” po obu stronach długiego stołu pisa, „pamiatki”. A dokoła migają świece w bogatych, złotych lichtarzach, a blask ich pada na

przepyszne freski podłza Wereszczagina, na barwne mozaiki, na ikony o potężnych twarzach i surowych bizantyjskich oczach...

Pamięć cesarza Aleksandra II otoczona jest po dziś dzień rodzajem kultu. Najpiękniejszy pomnik w Bułgarii, roboty Zecchi przedstawia „cara Oswobodziciela”, najpiękniejsza ulica w Sofji to szeroki, pełn zieleni bulwar „car Oswobodzieciel”, najpiękniejszy plac także wzniesiony Bułgarzy nazwano imieniem cara. Dodajmy, że popularna kawiarnia w Sofji również tak się nazywa. Wiele pomników i kaplic rozsypanych po Bułgarii sławi pamięć braci-Słowian, którzy zgineli w walce o wyzwolenie Bułgarii. W klasztorze w Rilce, schowanym pośród nieopisannej piękności gór, małych oprowadza po muzeum klasztorne, szczerze obdarzone przez cesarza Wszechrosji i ich małżonki, drogocennymi haftami itd., a potem wskazując na portret przystojnego mężczyzny z bakami, mówi: „oto portret cara-oswobodziciela, „złodziejski ubiennawo”...

Na jednym z przyjęć, urządzonych przez cesarującego i wytwornego człowieka, jednego z licznych przedstawicieli kultury francuskiej w Bułgarii, ministra prasy Balabanowa, rozpoczął o tem rozmowę z sąsiadem przy stole, jednym z najświetniejszych bułgarskich dziennikarzy, wysokim, przystojnym, jak wielu Bułgarów, panem. „Przebież — mówię — później Rosjanie tyle szkodził temu krajowi, chociażby z awanturą Battenberga, czemuż więc po dziś dzień taki kult?” W odpowiedzi na to poważnie spojrzeli wspaniałych ciemno-szarych oczu i odpowiedzi:

„Proszę pani, historyj nie da się zatrzeć. W samej Plewnie za wojny naszej zginęło 50 tys. rosyjskich żołnierzy. Bez Rosji nigdy nie uzyskali byśmy niepodległości, a wy, Polacy zwłaszcza, powinniście wiedzieć, co to słowo znaczy. Tak więc takie czy inne pobudki kierowały carem, gdy pomagał nam do wyjścia z ciemnej nocy pięćsetletniego jarzma tureckiego na światło wolności, ale faktem jest, że ziemię naszą bogate użyźniła krew

Gielda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 284.50, Bruksela 89.60, Londyn 24.85, Nowy Jork kabel 5.30, Oslo 124.90, Paryż 14.06, Sztokholm 127.80, Zurich notowanie orientacyjne 120.30. Ban kPolski płacił za dolary amerykańskie 5.26.50, kanadyjskie 5.23, fłoreny holenderskie 283.50, franki francuskie 14, szwajcarskie — 119.80, funty angielskie 24.76, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie — 89.35, korony norweskie 124.30, duńskie 110.45, szwedzkie 127.20, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16.30, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 70.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była mocniejsza, szczególnie dla wszystkich papierów państwowych, przy większych obrotach 4 1/2% poz. wewn. Notowano: 3% inwest. I em. — 90.75, seria 95.25, II em. — 91.75, seria 96.50, 4% dolarowa 44.25, 4 1/2% wewn. 66.75, 4% konsol. 68, drobne odcinki 67.50, 5% konwers. 71.25, drobne odcinki 69, 5% kolejowa 69, 5% Warszawa z 1933 r. — 74.25 — 74.38, odcinki po 1.000 zł. — 76, 5% Warszawa z 1936 r. — 73.50, 5% Warszawa stare 77.25, 5% Łodzi z 1933 r. — 67.25 — 67.38, 4 1/2% listy ziemskie 64, drobne 64.25, 5% Lublina z 1933 r. — 62.50 — 62.75.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza tylko dla akcji Banku Polskiego, dla reszty zaś akcji słabsza, przy większej realizacji. Notowano: Bank Polski 132.50, Bank Handlowy 59.75, Węgiel 39.25 — 39.25, Modrzejów 19, Norblin 104.75, Ostrowiec 77, Starachowice 57 — 56.75, Zyrardów 65.50, Haberbusch 69.50, Zieleniewski 83 — 82.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemska odcinki po 5.000 zł. —

60.50, po 1.000 zł. — 60 — 61, po 500 zł. — 62, po 100 zł. — 83, Rudzki 12.75 w zaofiarowaniu.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 90.75, Inwestycyjna II em. — 91.75, Konwersyjna — 69, Konsolidacyjna — 67.75, Wewnętrzna — 66.75, Dolarówka — 44.25.

Gielda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.656 t., w tem żyta 1.376 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbiera 19.75 — 20.25, czerwona szklista 22.25 — 22.75, żyto I st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.25 — 18.75, jęczmień I-szy st. 17 — 17.25, II st. 16.75 — 17, III st. 16.50 — 16.75, owies I st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, gryka 18.75 — 19.25, maki pszenne w zależności od gatunku 19 — 41, żytnia wyciągowa 26 — 27, pszena pastwana 16 — 17, żytnia gat. I-szy 24.25 — 24.75, razowa 19.25 — 19.75, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior” 30.75 — 31.75, otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie i miakie 11.25 — 11.75, żytnie 10 — 10.50, jęczmień 9.75 — 10.25, grochowe 15.50 — 16, groch polny 23.50 — 25.50, zielony 27 — 28, Victoria 31 — 32, Wyka jara 20 — 21, peluska 22 — 24, lubin niebieski 12.25 — 12.75, żółty 14.50 — 15, seradela targowa 19 — 20, seradela o czystości 95 proc. 25 — 26, rzepak zimowy 53.50 — 54.50, rzepak jary 48.50 — 49.50, rzepak zimowy 47 — 48, rzepak jary 49 — 50, siemie lniane 54 — 55, słonecznikowe siewne prze mysłowe 45 — 50, mak niebieski 95 — 97, gorczyca 56 — 59, koniuczyna czerwona surowa bez grubej kaniarki 85 — 95, bez kaniarki o czystości 97 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 280, bez kaniarki o czystości 97 proc. 310 — 330, rajgras angielski 90 — 95, makuuchy lniane 22.50 — 24.50, rzepakowe 15.25 — 15.75, konopie — 14 — 14.50, palmowe 16.75 — 17.25, kokosowe 18.50 — 19, słonecznikowe 22.50 — 23, słoma żytnia w snopkach 4.75 — 5.25, siano prasowane gat. I 7.50 — 8, gat. II 6.25 — 6.75, przelot 75 — 80, lymotka 42 — 46, lucerna francuska 260 — 280, lucerna węgierska 400 — 425, zab południowo-afrykański 24.50 — 25.50, zab amerykański 32 — 33, nasiona buraków pastewnych 55 — 56, nasiona marchwi pastewnej 160 — 180, kanar 40 — 45, kminek 65 — 70, śrut rzepakowy 14 — 14.50, śrut kokosowy 18 — 18.50, śrut palmowy 14 — 14.50, śrut lniany 23 — 23.50, śrut sojowy 24

Produkcja kawy

w koloniach francuskich

Od kilku lat produkcja kawy w koloniach francuskich wykazuje wielki rozwój. W 1923 r. wynosiła ona 37 tys. q., w 1932 — 214 tys., w 1937 — już 450 tys. q. W ogólnej produkcji Madagaskar zajmuje pierwsze miejsce; przeciętna roczna produkcja kawy na Madagaskarze wynosiła 87 tys. q. w latach 1927 — 1931, a w r. 1937 — 300 tys.

Wybrzeże Kości Słoniowej wykazuje w tymże czasie postęp dwudziestopięciokrotny; Francuska Afryka Równikowa — osiemnastokrotny.

Francja spodziewa się, że produkcja kawy w jej koloniach wzrośnie do 500 tys. q. w okresie lat 1940 — 1942 i będzie stanowiła mniej więcej trzecią część ogólnej konsumpcji francuskiej, wynoszącej obecnie blisko 1,8 milj. q.

W epoce kamiennej

jadano kwaszoną kapustę

Niejednokrotnie uczeni zastanawiali się nad warunkami bytowania ludzi z epoki kamiennej, poświęcając główne badania kwestji odżywienia. Człowiek tego okresu nie znał gotowanych potraw, w wczesnej epoce kamiennej nie posiadał naczyń ogniotrwałych.

Jak stwierdza badacz tego okresu, dr. Waechter, pożywienie człowieka we wczesnej epoce kamiennej składało się przeważnie z roślin. Dr. Waechter wlicza 500 gatunków roślin, z których człowiek ówczesny przyrządzał swe pokarmy. Rośliny te spożywano po poddaniu ich pewnej fermentacji. W tym celu kopano w ziemi doły i warstwy roślin przesypano popiołem, polewając je obficie wodą soloną.

W podobny sposób zakwaszano również kapustę, która jak widzimy, znalazła się bardzo wcześnie na „stole biesiadnym” człowieka.

Obie szale muszą się harmonijnie równoważyć Znaczenie ogólne arbitrażu w zatargu na kopalni

Sosnowiec, w lutym. Inspektorat pracy w Sosnowcu otrzymał orzeczenie arbitra, radcy Węgierowa z Min. Opieki Społecznej w sprawie zatargu na kop. „Dorota”. Jak wiadomo, na kopalni tej trwał przez dłuższy czas strajk okupacyjny na tle żądania podwyżki płac. Mocą orzeczenia arbitrażowego płace robotnicze nie zostały podwyższone, natomiast podwyżka obowiązująca będzie wówczas o około 2 proc., gdy wydajność robotnika dojdzie do 0,7 tonn na dniówkę i utrzyma się na tym poziomie przez dwa tygodnie. Ponieważ obecne wydobyte wynosi od 0,65 do 0,67 tonn na dniówkę minimum określone w orzeczeniu niebawem będzie osiągnięte. Gdy wydobyte dojdzie do 0,9 tonn na dniówkę płace robotnicze podwyższone będą o dalsze 5 proc. Przy wydobywaniu 1,2 tonn dziennie płace robotnicze zrównane będą z płacami górników w Zagłębiu krakowskim.

Orzeczenie arbitra ważne jest do 1 lipca b. r. a w razie nie wypowiedzenia na miesiąc naprzód, na nieokreślony czas.

Ale ważność tego orzeczenia i tak wcale nie ogranicza się tylko do owej ściśle sprecyzowanej daty, ani też nie można jej sprowadzać do ram wyłącznie owego partykularnego wypadku na kopalni „Dorota”.

Bo wynik tego arbitrażu symbolicznie ma przecież znaczenie ogólne. Czy to na jednej tylko kopalni „Dorota” zdarzył się taki strajk okupacyjny? Czy tylko tę jedną dyrekcję postawiono wobec popartego w taki sposób żądania podwyżki płac?

Podobne żądania, podobne strajki zdarzały się — i niestety wcale nie rzadko — nie tylko na kopalniach, nie tylko w górnictwie, ale również w wielu innych gałęziach wytwórczości.

Miejmy nadzieję, że orzeczenie arbitra w sprawie zatargu na kopalni „Dorota” położy kres takim faktom. To przecież jasne, że powodzenie finansowe tego czy innego przedsiębiorstwa, jeśli

nie całkowicie, to przynajmniej w bardzo poważnym stopniu zależy od jakości roboty jego pracowników, a powodzenie przedsiębiorstwa decyduje znowu o jego możliwościach w wynagradzaniu tych, którzy dlań pracują.

Osiągnięcie doskonałej harmonii pod tym względem leży więc zupełnie jednakowo w interesie przedsiębiorstwa jak i samych pracowników.

Z Łodzi

Tragiczna śmierć podchmielonego w torfowisku

W kolonii Zyguntów, pow. płotkowskiego, 52-letni mieszkaniec tej wsi Stanisław Rumianowski, wracając podchmielony do domu przez torfowisko, potknął się i

wpadł do stawu. Przypadkowy świadek wypadku zaalarmował natychmiast mieszkańców wsi, jednak Rumianowskiego wydobyto już martwego.

Z Częstochowy

Aby nie było deficytu w budżecie, będą redukcje w planie robót publicznych w Częstochowie

W najbliższych dniach odbędzie się decydujące posiedzenie komisji finansowo - budżetowej Zarządu Miejskiego w Częstochowie, której głównym zadaniem będzie zrównoważenie nowego budżetu miejskiego na rok 1939 — 40.

Budżet ten, którego wydatki przewyższają dochody o 400.000 złotych, przewiduje różne roboty drogowe i inne na bardzo szeroka skalę.

M. in. przewidywane było ułożenie nowych nawierzchni na ulicach Wilsona, Berka Joselowicza, Garibaldi i innych, oraz budowa żelbetowego mostu na miejsce drewnianego, prowadzącego ze Starego Rynku na Zawodzie.

Jak się dowiadujemy, komisja licząc się z koniecznością finansową będzie musiała poczynić pewne redukcje w planie robót. (s.)

Niema w sprzedaży wódki — piją eter

Zakaz sprzedaży wódki, spirytusu i napojów alkoholowych w przygranicznych wsiach powiatu częstochowskiego, miał zupełnie nieprzewidziane następstwa. Oto okazało się, że w ciągu ostatnich miesięcy

we wsiach tych ogromnie wzrosło spożycie eteru.

W związku z tem Polski Związek Zachodni postanowił wystąpić do centralnych władz o zniesienie zakazu. (s.)

Kohn — to nie Szydłowski

Za podpisywanie się cudzem nazwiskiem — więzienie

Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie stanął 39-letni Icek Majer Kohn, oskarżony o to, że na pokwitowaniu kolejowym podpisał się nazwiskiem: M. Szydłowski. Na rozprawie Kohn wyjaśnił, że podpisał się cudzem nazwiskiem za zgodą Szydłowskiego, który jest niepiśmienny. Powołany w charakterze świadka Szydłowski potwierdził wyjaśnienie Kohna.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia; z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2-ech. (s.)

Wielki piec uruchomiony — praca dla bezrobotnych

Nieczynny od kilkunastu tygodni wielki piec w hucie „Częstochowa” na Rakowie z dnem 1 marca będzie ponownie uruchomiony. Piec zatrudni około 300 robotników.

Z Zagłębia

Słynny „Paweł z Saturna” zmarł w Czeladzi

Ubył jeszcze jeden wybitny działacz niepodległościowy

Zagłębie Dąbrowskie, tak silnie związane z akcją niepodległościową w okresie przed wojną światową, straciło znowu jednego z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych. Onegdaj zmarł w Czeladzi przeżywszy 70 lat, emerytowany sztygar z kopalni „Saturn” s. p. Piotr Paweł Dehnel.

Zmarły mieszkał przed wojną na granicy niemieckiej i oddał wielkie usługi sprawie polskiej, przeprowadzając do Niemiec przez zieloną granicę bojowców polskich oraz działaczy niepodległościowych, ściganych przez rządy carskie. Dehnel ukrywał niektórych bojowców i działaczy u siebie, przechowywał

druki propagandowe itd.

Do historii przeszło kilkakrotnie ukrywanie przez niego Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego Dehnel również przeprowadził przez granicę niemiecką. W mieszkaniu zmarłego, znanego jako „Paweł z Saturna”, bojownicy polscy przechowywali swego czasu t. zw. „skarby rogowski”. Historyczna już postać smarlego cieszyła się ogromnym szacunkiem w kręgach niepodległościowych, a sam Marszałek Piłsudski darzył go osobistą przyjaźnią i zaszczycił nawet w r. 1922 wizytą.

Zmarły odznaczony był Krzyżem Niepodległości.

Ze Śląska

Nie pomogły sygnały ostrzegawcze rowerzysty

Staruszka padając rozbiła sobie czaszkę

W Belusznicy zginęła tragiczną śmiercią 70-letnia Julja Blichowa. Staruszka, przechodząc z jednej strony szosy na drugą nie spostrzegła jadącego rowerzysty, mimo, że ten dawał sygnały ostrzegawcze. Kiedy w ostatniej chwili zauważyła

groźące niebezpieczeństwo, było już zapóźno. Rowerzysta Józef Rzarzonka, kierownik poczty w Rogowie najechał na nieszcześliwą kobietę, która upadając na jezdnię rozbiła sobie czaszkę, w następstwie czego poniosła śmierć.

Szajka uchwałych włamywaczy w potrzasku

Dwunastka paserska stanie przed sądem

Policja zlikwidowała ostatnio groźną szajkę włamywaczy, grasującą na terenie Chorzowa. Ujęto 3-ech członków szajki: Stanisława Nawaryjskiego, Alojzego Kaisera i

Józefa Lazara. Włamywacze byli w kontakcie z 12 paserami, na których sporządzono doniesienie karne do sądu.

Z Wilna i z Kresów

Młodzi rybacy z Braśławia na przeszkoleniu

W Braśławiu odbył się 5-cio dniowy kurs rybacki, na który uczęszczało 37 osób.

Podczas kursu wygłoszono 16 odczytów, po których odbywały się

dyskusje oraz zajęcia praktyczne. Po zakończeniu kursu 13 słuchaczy otrzymało nagrody w postaci sprzętu rybackiego, wszyscy zaś zaświadczenia z ukończenia kursu.

Złodzieja przytrzymano — gotówkę też

Niedawno na terenie pow. baranowickiego i nieświeckiego dokonano szeregu włamań do biur urzędów i instytucyj publicznych, w których stwierdzono następnie kradzież drobnych sum gotówkowych lub różnych przedmiotów. Obecnie

zatrzymano w Baranowiczach Jana Mokareja, nieposiadającego stałego miejsca zamieszkania, który przyznał się do popełnionych włamań i kradzieży. Przy zatrzymanym znaleziono około 900 zł. gotówką.

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— Dobrze! Violet patrzyła nań czule. — Będzie cierpliwa. A więc do wieczora. — Po tych słowach znikła za drzwiami salonu fryzjerskiego.

Warren był jak pijany. Ach te kobiety! Jaka ta Violet cudna, wspaniała! A jednak coś burzyło się w nim przeciw niej. Nie chciał jeszcze być szczęśliwy. Za wcześnie, za wcześnie!

W kwaciarni obsługiwanej przez Junonę z czerwonymi paznokciami, kupił bukiet niebieskich fiołków. Były bezwstydnie drogie, ale przesłizne. Kazał odebrać je do salonu fryzjerskiego dla panny Violet Holl.

Wiem, wiem to jedna z tych ładnych sióstr.

XXI.

Doktor Carell skończył przyjęcia i śmiertelnie zmęczony, wszedł na pomost nawigacyjny. Kazał się zameldować komendantowi Terhusenowi.

Komendant był w sali nawigacyjnej, badał przez silne szkło powiększające pion, który wydo-

było przed kilkoma minutami z głębi morza. Drugim okiem, podobnym do niebieskiej kuli patrzył na lekarza.

— Hm — mruzczał niezadowolony. — Hm! Ekscelencja Leukos? — Czerwona twarz komendanta stała się purpurowa. — Hm!

— Sprawa, którą mi przedkładał lekarz, była naprawdę niezwykłą i przykrą niespodzianką.

Okazywał niezadowolony, ale doktor Carell nie wiele sobie z tego robił. Tu chodziło o życie pasażera, doktor uważał, że gdyby nie nastąpiła nagła poprawa, trzeba operować ekscelencję jeszcze dziś, popołudniu. W tym wypadku „Kosmos” musiałby stanąć na jakas godzinę. Doktor Carell przyszedł zameldować o tem panu komendantowi.

— Hm! — Twarz Terhusena miała już barwę piwonii. Odłożył szkło powiększające, wyciągnął długie nogi.

— Godzinę? — zapytał.

Tak, około godziny, może tro-

chę mniej. Pewien lekarz z Kanady ofiarował się asystować przy operacji.

— Hm! — Twarz Terhusena była sina, żyły nabrzmiały na czole. Biała czupryna wydawała się jeszcze bielsza, wyglądał jak najbielsza mąka. Doktor Carell oświadczył, że po obiedzie przyjdzie jeszcze omówić szczegóły, i odszedł. Spełnił tylko swój obowiązek. Terhusen był oczywiście niezadowolony, że trzeba statek zatrzymać. Może to przekreślić szanse rekordu. A były takie świetne. Komendant Terhusen wstał, zaczął sapać jak miech kowalski, zmarszczył groźnie krzaczaste siwe brwi. O mało nie pękł ze złości.

— Niech go wszyscy djabli! — mruzczał. Dobroduszny był z niego człowiek, ale wpadał w szewską pasję, kiedy mu coś krzyżowało plany.

Groźna siność twarzy już nastąpiła, kiedy jednak wszedł do hali pogodny, uśmiechnięty jak zawsze dyrektor Henricki, komendant wyglądał chmurnie i ponuro. Henricki miał tym razem powód do zadowolenia: „Kosmos” jest w tych godzinach najszybszym okrętem pasażerskim, jaki pływał po wodach Oceanu. Kiedy się jednak dowiedział o zamiarze doktora Carella, zbladł — musiał ze wzruszenia usiąść

Rychło jednak wrócił do siebie, zerwał się, był znowu uśmiechnięty.

— Zwarjował chyba ten nasz doktor!

— I mnie się tak zdaje. — Terhusen odgryzł koniec cygara, wypłuł na podłogę.

— Zupełny warjat — powtórzył Henricki przechadzając się nerwowo. — Pan zna cyry obrotów ostatnich godzin, kmdnancie? To byłoby istne szaleństwo! — Zatrzymał się, przybrał pozę wodza - triumfatora. — Nie zatrzymamy statku pod żadnym pozorem — zawołał. — Pod żadnym! Słyszysz pan? Nigdy panu na to nie pozwolę! Ten Carell oszalał. Mam dla ekscelencji Leukosa wielki szacunek, ale niech mu da inofiny, niech go (chciał powie-

dzie zachłoroformuje, ale wstrzymał się), niech coś z nim zrobi do czasu przybycia do Nowego Jorku. A więc pod żadnym pozorem, słyszysz pan, komendancie?

Henricki był tak podniecony, że oddalił się bez pożegnania. Poszedł do ekscelencji Leukosa, zapukał, otworzył ramiona jakby chciał objąć ekscelencję.

— Jestem niepokieszony, biedny mój przyjacielu, niepokieszony. Przed chwilą dowiedziałem się, jakie nieszczęście pana spotkało

Ekscelencja, osłabiony gorącz-

ką i bólami, zachowywał się jak światowiec.

— To atak materji na ducha — rzekł z uśmiechem i okragłym gestem wskazał dyrektorowi krzesło.

Dyrektor Henricki dał wyraz nadziei, że atak minie. Doktor Carell był tego samego zdania. Gdyby jednak operacja okazała się konieczną, dyrektor dał już polecenie zatrzymania „Kosmosu”.

— Dziękuję, dziękuję, mon cher ami! — mówił Leukos pochylając długą głowę. — Nie lekam się śmierci — ciągnął. To przecież tylko inna faza naszej egzystencji, może piękniejsza. Widziałem, jak konali dwaj królowie. Przy pierwszym musiałem sporządzić protokół. Byłem sekretarzem stanu — przy drugim kleczalem u rezzgiowa. Byłem premierem, reprezentowałem swój naród — Twarz ekscelencji wykrzywił grymas, były premier splótł drobne woskowe rece. — Nigdy się nie skarzę na los, nigdy. Zna pan historje chorego kardynała Richelieu.

I zanim Henricki zdążył przeskodzić, zapobiec, Leukos zaczął opowiadać piękną francuszczyznę. Zdawało się, że opowiadanie się nie skończy. Po jakimś czasie dyrektorowi udało się jakoś przerwać ławinę słów.

SOBOTA
Symeona, Maksyma
Wa. n. 6,46. Z. 16,53.

TEMPERATURY WZORAJISZE

O godz. 7-ej rano pogoda była pochmurna i mglista, wiał słaby wiatr z zachodu, a temperatura wynosiła 3 st.

POGODA NA DZIS

Zachmurzenie duże i miejscami deszcz. Umiarkowane wiatry zachodnie. Temperatura powyżej zera.

W teatrach

Teatr Wielki: „Fantastyczne lalki”, „Scaramouche”, „Dziwne przygody”.
Teatr Narodowy: „Grube ryby”, „Wielki wódz”, „Dziwczyna z lasu”.
Teatr Polski: „Obrona Kasztelany”, „Temperamenty”, „Week-End”.
Teatr Nowy: „Week-End”.
Teatr Letni: „Madame Sans Gene”, „Pani Bovary”, „Marja Malicka”.
Teatr Młodszy: „Dziwczyna z lasu”, „Dom wariatów”, „Szukamy gwiazdy”.
Teatr Wielka Bawia: „Szukamy gwiazdy”.
Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierwog”.
Teatr 815: „Kryzys Leśniczanki”, „Male Qui Pro Quo”, „Pod parasolem”, „Instytut Reduty”, „Uciekła mi przepióreczka”, „Początek o godz. 8.10 wiecz.”.
Teatr 816: „Dziwczyna z lasu”, „Początek o godz. 8.15”.
Teatr 817: „Mój i twoj”, „Międzyaktami Adama Polewki”, „Cyrk Staniewickich”, „Białe sloty” — woda pantomima.
Teatr 818: „Dziwczyna z lasu”, „Wyswietla codziennie o 15.00 do 22.00 plastykę w naturalnych kolorach z Riwier Włoskiej”.

INFORMACJE O FILMACH
DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY
TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Pamięć o świecie”, „Atlantyk”, „Władcy”, „Kamień Antioch”, „Casino”, „Verdi”, „Kapitol”, „Kłopoty Krytyki”, „Cosmos”, „Patrol bohaterów”, „Czary”, „Indie mówią”, „Drum”, „Kilka”, „Marco Polo”, „Sensacja zyska”.
Europa: „Hotel du Nord”, „Filharmonia”, „Za winy niepopelnione”, „Hollywood”, „100 dni Napoleona”, „Imperial”, „Kibic”, „Imperial”, „Groźny Bill”, „Kino parafii św. Andrzeja”, „Baron cygański”.
Miejski: „Świecznik królewski”, „Majestat”, „Pola Elizejskie”, „Mewa”, „Dziewczyna z Paryża”, „Skrzydła nad Honolulua”, „Nowa Tombola”, „Premiera”, „Kochaj nie płacz”, „Faldus”, „Suez”, „Zapomniana melodia”, „Petit Trianon”, „Fortanek”, „Niewdzielnie małżeństwo”, „Kaj”, „Fani i cowboj”, „Rycerz”, „Noc przed bitwą”, „Rycerz”.
Roma: „Student z Oxfordu”, „Sokół”, „Tygrys z Esznapuru”, „Dodatki”, „Sorrento”, „Ludzie Wisły”, „Skrzydła eskadra”, „Profesor Wilezar”, „Sfinks”, „Nanon”, „Stylowy”, „Jeh bład”, „Światłowid”, „Konflikt”, „Świt”, „Dzieje grzechu”, „Ton”, „Jeździec”, „Dodatki”, „Victoria”, „Moi rodzice rozwodzą się”, „Dzieci”, „Pola Elizejskie”.

OSTATNIE POPOLUDNIOWKI „ŚWIĘTOSZKA” W ATENEUM

Dobiegająca setki przedstawień komedja Moliere'a „Świąteczek”, ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej będzie grana w Teatrze Ateneum jeszcze tylko przez kilka popołudni niedzielnych. Codziennie wieczorem „Dziwczyna z lasu” z udziałem Bonackiej, Jaracza, Mazyńskiego i innych.

FORANEK LITERACKI W REDUCIE

W niedzielę, 19 b. m., o godz. 12-ej odbędzie się w Instytucie Reduty ostatni z cyklu „Nowej powieści polskiej”, foranek literacki, poświęcony twórczości Juljana Przybosa.

TEATR BAJ DLA DZIECI

Kukielkowy teatr „Baj” daje w niedzielę, 19 b. m., o godz. 12-ej i 16-ej w sali Konserwatorium przedstawienie dla dzieci p. t. „Przygody dziwnego doktora w Afryce”.

IGNACY FRIEDMAN W KONSERWATORJUM

Dyrekcja koncertowa w Konserwatorium udało się zaangażować na jeden występ jednego z najznakomitszych pianistów świata, IGNACEGO FRIEDMANA. Po raz pierwszy od dziesięciu lat mistrz FRIEDMAN grać będzie w Warszawie w sali Konserwatorium w poniedziałek, dn. 20 lutego. Słynny pianista wykona następujący program: Mozart — Rondo a-moll, Haydn — Warjacje f-moll, Schumann — Karnawał, Chopin — Polonez B-dur, Nokturn, 2 Magurki, Ballada g-moll, 4 Etiudy, oraz szereg utworów Glucka, Hummela, Liszta i inn.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis”, Al. Jerozolimska 39.

BAL STOW. OPIEKI POLSKIEJ NAD RODAKAMI NA OBECYŹNIE

Dnia 20 lutego b. r. w sali Ballonowej hotelu Bristol odbędzie się Bal Stow. Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie. Orkiestra M. Winowskiego i M. Wróblewskiego.

Pomnik podpułkownika Jabłońskiego stanie w Sandomierzu



W wykonaniu uchwały jednego z walnych zebrań Kola b. żołnierzy i pułku ułanów Legj. Pol., komendant Kola, s. p. pułkownik Belina-Prażmowski powołał do życia Komitet budowy pomnika podpułkownikowi Antoniemu Jabłońskiemu „Zdzisławowi”, członkowi historycznej „Siódemki”, powierzając przewodnictwem Komitetu wnioskodawcy, gen. Stanisławowi Skotnickiemu, „Grzmotowi”.
Projektant nad Komitetem objeli: Marszałkowska Piłsudska, Marszałek Smigły-Rydz i gen. Sosnkowski.
Komitet obrął miejsce pod pomnik w Sandomierzu u zbiegu ulic Zeromskiego i Mickiewicza.

Pomnik — dzieło artysty Aleksandra Żurakowskiego, będzie przedstawiał „Zdzisława” na koniu, w historycznym mundurze belniackim.
Komitet budowy pomnika zwraca się z gorącym apelem o poparcie zamierzonego dzieła, prosząc o wpłacanie składek na konto PKO, Nr. 22.803, Kolo 1 p. ul. Legj. Pol. r-k Komitetu budowy pomnika ppłk. Antoniego Jabłońskiego. Adres: Warszawa, ul. No wogrodzka 21. Tel. 8-94-40.

II OGŁOSZENIE

Zarząd Warsz. Tow. Fabryk Wyrób. Met. i Emalj. „WULKAN”, Sp. Akc. zaprasza Pp. Akcjonariuszy na 58-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie, odbędzie się mające w dniu 2 marca 1939 r., o godz. 18-ej w biurze Towarzystwa w Warszawie, przy ul. Jagiellońskiej 4-6. Porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1937-38. 2) Uchwała w sprawie pokrycia strat i preliminarz wydatków na rok 1938-39. 3) Upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytów oraz nabywania i sprzedaży nieruchomości. 4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5) Uchwała w myśl art. 430 Kodeksu Handlowego. 6) Wolne wnioski. 176

Obchód XXI rocznicy Powstania w Mińsku Litewskim

W niedzielę 19 b. m., w ramach obchodu XXI rocznicy powstania w Mińsku Litewskim, okręg stołeczny Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego urządzi szereg uroczystości.
O godz. 9-ej rano odbędzie się u-

Transmisja nabożeństwa za duszę Ojca Świętego Radio Watykańskie dziękuje Polskiemu Radiu

Dzisiaj 18 lutego o godz. 10-ej rano Polskie Radio transmituje na fali ogólnopolskiej uroczyste nabożeństwo żałobne z katedry św. Jana w Warszawie za duszę zmarłego Ojca Świętego Piusa XI.
We czwartek popołudniu nadeszła do Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie depesza, w której Dyrekcja Radja Watykańskiego wyraża uznanie i słowa podziękowania za udział radjofonji polskiej w żałobie ogólnej z powodu zgonu Ojca św. Piusa XI i za zorganizowanie transmisji na rozgłośnie polskie ceremonii pogrzebowych w Bazylice św. Piotra we wtorek ubiegły.

Idzikowski i Michalski przed Sądem Apelacyjnym Sago będzie produkowane w Polsce

Dzisiaj w sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces słynnych korupcjoniistów, b. posła Idzikowskiego i b. wice-dyrektora departamentu podatkowego w Ministerstwie Skarbu, Michalskiego. Sprawdzeni z więzienia oskarżeni zasiedli w sali sądowej pod eskortą policji.
Pierwszy dzień procesu upłynął bez większego zainteresowania publiczności. Na porządku dziennym było jedynie odczytanie obszernego materiału procesowego, znanego już z pierwszej instancji.
Ostatnio przeprowadzone badania wykazały, że z krochmalu kartoflanego można wyrabiać sago i tapiokę. Jest to bardzo pomyślne dla polskiego przemysłu żywnościowego dotąd bowiem do wyrobu tych artykułów używaliśmy importowanego materiału. Gotowej kaszy sago sprowadziliśmy rocznie 15 wagonów.
A mąki kartoflanej napewno nam nie zabraknie.

Dzielny harcerz uratował życie dziecka

Naczelnik Harcerzy odznaczył 13-letniego harcerza w Ujściu, Zenona Czerniaka harcerską odznaką „Za Uratowanie Życia”.
Czerniak wykazał wyjątkową odwagę i przytomność umysłu, pospieszszy z pomocą 7-letniemu Marjanowi Grussowi, który wpadł z sa neczkami do przegrębła.
Dzielny harcerz skoczył w ubrani w ślad za chłopcem i wyciągnął go na brzeg.

Podniesienie bandery na M. „Morska Wola”

W niedzielę, dn. 19 b. m. odbędzie się w Gdyni uroczystość podniesienia bandery polskiej na nowonabytym przez GAL motorowcu frachtowym. Statek zmieni również swą dotychczasową nazwę „Rio Negro” na „Morską Wolę”. Zarówno „Morska Wola”, jak i drugi motorowiec „Stalowa Wola” kursować będą na linii południowo-amerykańskiej.

11.000 globtroterów 25 obchodzi cały świat

Według amerykańskich danych statystycznych, corocznie wybiera się pieszo, rowerem lub prymitywnym wozikiem około 11.000 ludzi w podróż dokoła świata, z czego najwyżej 25-ciu szczęśliwie przeprowadza swój zamysł do końca.
Około 8.000 odpada po przejechaniu względnie przejeździe pierwszych 100 km. niecałe 2.000 potrafi dotrzeć do tysiąca km., reszta, jeśli chodzi o globtroterów amerykańskich, kończy swą podróż dokoła świata na Europie i to przeważnie na południowej i zachodniej, a jedynie około 2 na tysiąc powracają drogą okólną do punktu wyjścia, stanowiąc przedmiot powszechnej sensacji.
Zapisujcie się do LOP

Sałatka wiosenna Woalki, liście, faldy, kolor zielony...

Luty jest oficjalnie miesiącem zimowym. Ale już ptaki i... kobiety odczuwają wiosnę.
Kobiety oczywiście znacznie wcześniej, niż druga połowa ludzkości — jako natury wrażliwsze. I podoba im się mężczyźni, skoro mroź zimą, gotowi nawet w lutym (!) włożyć futrzane czapki — kobiety, nie mogąc znieść długiej ciężaru filcowych kapeluszy — zrzucają copredzie te „okowy zimy”.
— Ach, w lutym można wytrzymał tylko w słonce na głowie! — twierdzą słusznie.
To też widzimy już te jaskółki wiosny na ulicy i w magazynach mody. Są małe, bardzo fantazyjne, nie rzadko przybrane strusim piórkami, a przedewszystkiem woalki.
Woalki są przybranem tak wdziękem i twarzą, że trudno wprost zrozumieć, jak mogłyśmy nieoapatrnie odrzucić na kilka lat ten wynalazek naszych babek.
W tym sezonie będziemy nosiły woalki ciemne i jasne, gęste lub bardziej przejryste, upięte z boku, z przodu czy z tyłu kapelusza — jak tylko dusza zapragnie.
A dusza ko' ty bardzo już pragnie zmiany i nowości wiosennych. To jest słomkowy kapelusz w lutym — jest to konieczność, której nigdy nie rozumieją gruboskórni naogół mężczyźni.
— Jak będzie lato, to włożycie znów filcowe kapelusze... — dokuczają kobietom z jakąż ironją „mal a propos”. I co tu z takim mówić? Oczywiście, że w maju nosi się też niebieski, zarówno jasny, jak i ciemny, wpadający w lila.
Takię przynajmniej barwy ma wiosna w Paryżu, narazie jeszcze w ciaplarniach wielkich domów mody. Ale wkrótce stamtąd wyjdzie na ulice.
Wskicie, obcisłe suknie, podkreślające „wężowość” kształtów, sprzykrzyły już nam się. A w każdym razie bardzo się sprzykrzyły twórcom mody, którzy dlatego są twórcami, żeby coraz innymi ośniewać nas pomysłami.
Ostatnio na falach natchnienia pozełowali oni ku przeszłości. Przypomnieli sobie, że kobiety z ubiegłego stulecia, nosiły szerokie suknie i że bardzo w tym zgrabnie wyglądały, „tak przynajmniej twierdzili współcześni im panowie”.
Dlaczegoż więc nie zastosować podobnej linii dzisiaj? Na balach tej zimy nosiłyśmy już krynoliny, wiosną na ulicy wyjdziemy w sukniach także szerokich, mocno rozkloszowanych, albo ułożonych w liczne faldy.
Zaraz, jak tylko zdjemy zimowe okrycie, włożymy na taką kłószową suknię króciutkie futerko, nieprzechodzące poza talję. Takie właśnie zupełnie krótkie futerka nosiły także nasze babki, których gust bardzo w tym roku szanujemy.
Oby wrzeszcz jak najprędzej można było zdjąć te okropne zimowe palto. Bo wprawdzie jest już wiosna — kobiety czują ją doskonale — tylko że jakos zimno jeszcze i słonce nie przyka. jut.

HENRYK ZAK POZNAŃ
MOZESZ PALIĆ PIĘKNĄ ZANI BIEL TWYM ZĘBOM
DE KLORAMI
1099

Radjo
SOBOTA, 18 lutego
WARSZAWA I (Rasawa)
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje słońce”
6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka z płyt, 7.00 Dziennik poranny 7.15 „F. I. S.”, 7.20 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.00 Audycja dla kobiet, 11.25 Płyty, 11.57 Sygnal czasu i hymn z Krakowa, 12.03 Audycja południowa, 13.00 Przerwa, 15.00 Audycja dla dzieci, 15.30 Muzyka taneczna, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.08 Wiadomości gospodarcze, 16.30 Kronika literacka, 16.35 Recital fortepianowy, 17.35 Gazonetty i madrygaty Palestyny, 18.00 Audycja dla wsi, 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą, 19.00 „F.I.S.”, 19.30 „Zima”, 20.00 Muzyka lekka (płyty), 21.00 „W ostatnia sobota karnawału” — muzyka taneczna, 22.55 Przerład prasy, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.05 „F.I.S.”, 23.15 Muzyka taneczna (płyty).
WARSZAWA II (Mokotów)

SOBOTA, 18 lutego
16.35 Recital fortepianowy Almy van Barenzen
17.35 Gazonetty i madrygaty Palestyny
18.30 Audycja dla Polaków zagranicą
19.00 „F.I.S.”, Transm. fragm. narciarskiego biegu na 50 Km.
21.00 „W ostatnia sobota karnawałowa” — muzyka taneczna.
14.00 Fantazja fortepianowa romantyków niemieckich (płyty), 15.00 Wiadomości sportowe, 15.05 Pare informacji, 15.10 Koncert muzyki polskiej, 15.45 Życie kulturalne stolicy, 16.00 Muzyka taneczna (płyty), 18.00 Popularne utwory symfoniczne (płyty), 21.25 Fragmenty z op. „Carmen” — Bizeta (płyty), 23.00 Dawna muzyka na dawnych instrumentach (płyty).

Przeciwnik BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE
1136

NIEDZIELA, 19 lutego
WARSZAWA I (Rasawa)
7.15 Pieśń „Ave Maria”, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Dziennik poranny, 8.20 Audycja dla wsi, 9.15 Koncert muzyki operowej, 10.15 Transmisja nabożeństwa, 11.47 „F.I.S.”, 11.57 Sygnal czasu i hymn z Krakowa, 12.03 Foranek symfoniczny, 13.00 Wyjutki z pism Józefa Piłsudskiego, 13.05 Przerład kulturalny, 13.15 Muzyka obywatela (płyty), 14.40 „Wszystkiego potrzeba” — audycja dla dzieci, 15.00 Audycja dla wsi, 16.30 „F.I.S.”, 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 19.30 „Les Merveilles” — fragment z powieści „Potrójny ślad”, 19.50 Recital śpiewaczy, 20.15 Audycja informacyjna, 21.20 Muzyka taneczna, 21.55 Wesola Syrena: „Mistrzostwo Pielę Trawki”, 22.25 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.05 „F.I.S.”

NIEDZIELA, 19 lutego
10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu, 12.03 Foranek symfoniczny, 13.00 Wyjutki z pism Józefa Piłsudskiego, 13.15 Transm. fragm. skoków narciarskich, 16.30 Transmisja fragm. konkursu skoków narciarskich, konkursu skoków podwieczorek przy mikrofonie, 19.50 Recital śpiewaczy Bshrii Nuri-Hadzić, 21.55 „Łatki radjowe” — wesola audycja ze Lwowa.
WARSZAWA II (Mokotów)
14.30 „Zapusty w pieśni”, 14.55 „Stylizowane tańce różnych narodów” — koncert popularny (płyty), 15.00 Muzyka taneczna (płyty), 21.05 Foranek koncertu instrumentalnego, 22.05 Muzyka angielska (płyty), 23.08 Muzyka taneczna (płyty).
KROTKOPALOWKI
24.00 Zapowiedź stacji, 0.05 Muzyka popularna, 0.25 Kronika dziewcząwa 0.45, Dziennik w języku polskim i angielskim, 1.00 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka, 1.05 „Od wiosceczki do wiosceczki”, 1.40 „Jak żyje młodzież polska w szkole średniej”, 2.00 Gawda ze stuchaczami w języku angielskim, 2.10 Wesołi harmoniści grają.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Wybredna ANGLIA, praktyczne NIEMCY, wymaga- Spółdzielczej Przetwórnicy Miesnej w Wołkowysku -
jąca AMERYKA — są stałymi odbiorcami towarów Oddział: GRODNO - ul. Dominikańska 29

ECHA i ODGŁOSY

Białystok a Grodno

Dowiadujemy się z prasy białostockiej paru szczegółów o ostatnim posiedzeniu komisji teatralnej. Wprawdzie nie ma tam mowy o trudnościach pieniężnych, w jakimś teatrze się znajduje, nie mniej jednak informujemy się stamtąd: że komisja wypowiedziała się negatywnie w odniesieniu do dotychczasowego repertuaru; że próby grania szczupłym zespołem równocześnie w Grodnie i Białymstoku budzą tam duże zastrzeżenia; że Białystok od czasu do czasu pragnie sprowadzić zespoły słowackie; że komisja czyni starania o stałą subwencję dla naszego teatru z Funduszu Kultury Narodowej.

Jest rzeczą bardzo dziwną, że o tym, co się dzieje w Grodnie dowiadujemy się z Białego-stoku. Bo tamtejsze referaty magistrackie powiadają prasę o pracach swego resortu. U nas zaś kontaktują się z nią tylko wtedy, kiedy trzeba napisać, że ten i ów pan z municipalitetu „działa” doskonale, szczęśliwość powszechną zarządził, gród jakimś projektem obdarzył.

Innymi słowy: prasa winna być u nas trąbą jerychońską — i niczym więcej.

Listy Orzeszkowej

„Trudno mi znaleźć korespondencję, która by mogła równać się wartością z listami Orzeszkowej. Do najciekawszej zaliczam korespondencję Zygmunta Krasińskiego zarówno przez wartość jego prozy jak i bogactwo jego myśli, wreszcie, jako niezrównaną kopalnię przeżyć romantycznych — ale trzeba przyznać, że posiadając takie niezrównane zalety, korespondencja Krasińskiego błędnie, jeśli idzie „o rzeczy krajowe”, o obraz naszego życia społecznego, w porównaniu z listami Orzeszkowej. Korespondencja Orzeszkowej imponuje rozległością jej zainteresowań, bogactwem poruszanych spraw i rozmaitością gradacji w stosunkach z ludźmi. Uczyć by się można nie tylko „nauki o grzeczności”, ale i podziwiać bogactwo odcieni przyjaźni, szacunku. Co za skala stosunku do ludzi!”

Tak pisze o nowym, II tomie „Listów” Orzeszkowej prof. Stefan Kołaczkowski w „Prosto z Mostu”.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, o godz. 8 wiecz. „Kiedy kobieta kłamie”.

Złowieszcze widmo szubienicy

w procesie braci Poskrobków

Ostatni dzień rozprawy p-ko br. Poskrobkom nie miał zapewne podobnego w dziejach sądu białostockiego. Publiczność obiegła nie tylko salę, ale i gmach sądu. Nerwy ludzi napięte były jak cięciwa.

Prokurator Budziński przemawiał mocno i przekonująco. W słowach jego brzmiało przekonanie o winie Poskrobków.

Wśród ogólnego wzruszenia na sali głośno płaczą kobiety. Władysław Poskrobko domagał się wyroku śmierci dla siebie. Zwracając się do obecnych na sali Antoniego Piekutowskiego i jego córki, Ireny, prosił ich o przebaczenie mu win, bo pragnie sam za nie ponieść karę.

Sąd, po długiej naradzie, skazał Wł. Poskrobko na śmierć.

Wysoka produkcja betoniarni miejskiej

W ub. sezonie robót ziemnych betoniarnia miejska — zatrudniająca przeciętnie 140 robotników dziennie:

wyprodukowała 85.000 płyt kamiennych do pokrycia nawierzchni ulic Dominikańskiej i Orzeszkowej;

pokryła zapotrzebowanie robót kanalizacyjnych, wykonując 3.213 rur betonowych i 462 sztuk cembrowin;

wykonała 22.302 płyt chodnikowych i trawnikowych oraz 705 rynienek i 80 stopni betonowych.

Do wyrobu wyprodukowanych materiałów zużyto 42 wagony cementu (625.000 kg.)

Ogólny koszt tych wyrobów wyniósł w ub. roku 128.625 zł. Wyroby te okazały się pierwszorzędne.

zaś brata jego, Zygmunta, uniewinnił.

Sobotka karnawałowa w Royalu

Zegnąwszy już wkrótce gród nadniemeński JK. Mośc Książę karnawału urządza dziś w swej wspaniałej rezydencji „Royalem” zwanej, wielkie przyjęcie na, które miłoścywie zaprasza swych wielbicieli, wasalów i poddanych.

W pierwszym rzędzie proszeni są o przybycie: nadobne damy i wybredni czciciele Bachusa, a także zwolennicy modnego „Lambeth-Walka”.

Uciech widowiskowych dostarczą znany zespół artystów. Umilać czas i przygrywać do tańca będzie sławetna orkiestra pod kier. nadwornego mistrza JK. Mości, p. A. Tedlewskiego.

Kupiectwo Polskie jedzie do C. O. P-u

W dniach od 2 do 5 kwietnia Polskie Biuro Podróży „Orbis” organizuje wycieczkę do COP-u.

Zapisy członków S. K. P. przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat S. K. P. (Napoleona 3) w godz. od 9 do 13 i od 19 do 21-ej do dn. 10 marca.

Zabawa taneczna w lokalu S. K. P.

Dziś, od godz. 11-ej i jutro od godz. 18-ej w lokalu S. K. P. (Napoleona 3) odbędą się zabawy taneczne dla członków i wprowadzonych gości.

Będą to ostatnie zabawy w bieżącym karnawale.

„ROYAL” — KAW. RESTAURACJA

ul. Horodniczańska, tel. 380

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

Utalentowana wodewilistka **Duet Marion Browscy Stefa Koralewicz** niezwykli akrobaci na trapezie

ART. TADLEWSKI ze znakomitym zespołem muzycznym koncertuje w czasie obiadów od godz. 14.30 do 16-ej.

DANCING wieczor. od g. 21-ej.

W niedzielę i święta **FIVE O'CLOCKI** o godz. 17-ej.

Wykwintna kuchnia! — — — — Fachowa obsługa!

Międzyzwiązkowy Komitet Walki z Komunizmem w Grodnie — Konto K. K. O. 223, P. K. O. 80.965

Bez troski byt może Ci wkrótce zapewnić los z kolektury

O. Marejna

GRODNO ul. Dominikańska 13 tel 207 i 308
Konto P. K. O. 80.679.

Już 23 lutego

rozpoczyna się ciągnięcie 1-ej klasy 44 leterii

PIECZYWO

wyroby cukiernicze

w **Cukierni Ziemiańskiej**
Orzeszkowej 5, telefon 160

Żądajcie wyrobów

Kresowej Fabryki Rowerów i Motocykli **Niemen**

Kolejny odczyt na Wystawie Higienicznej

Dziś, o godz. 7-ej wiecz. w sali kina dźwiękowego Wystawy Higienicznej (Mostowa 3), p. dr. Zbigniew Jarochoński wygłosi odczyt „Bezpieczeństwo i higiena pracy”.

NAJTROSKLIWSZĄ opieką społeczeństwa winien być otaczany Złobek Pol. T-wa Dobr.

Bal karnawałowy P. B. K.

Dziś w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, odbędzie się doroczny bal Polskiego Białego Krzyża.

Bale P. B. K. uchodzą w naszym mieście za najlepiej organizowane i za cieszące się największym powodzeniem.

Bal tegoroczny napewno nie uchybi tej tradycji.

Dźwięk. kino **MALEŃKIE-LUX** Horodniczańska 10
Początek seansów: 6, 8, 10, w niedziel. i święta od 4-ej.

Najdowcipniejsza, najromantyczniejsza komedia operetkowa

Czar nocy majowej

Sliczne sceny rewiiowo-taneczne z udziałem Mariki Rökk, Victora Staala, Oskara Sima.

Nad program: Aktualności.

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 **„APOLLO”** Wstęp od 40 gr.
Pocz. seansów: 6,15, 8,15, 10,15.

Dwie godziny niezapomnianych emocyj z słynną trójką gwiazd: **CLARKIEM GABLE, MYRNA LOY i SPENCEREM TRACY** w potężnym filmie lotniczym p. t.

BRAWURA

O „Brawurze” z zachwytem mówi cały świat.

Dziś seanse popoł. wstęp od 20 gr. **GEHENNA** Początek 12-2-4.

Kino Dźwiękowe Orlicz-Dreszera 4 **„PAN”** Wstęp od 25 gr.
Pocz. seansów 6. 15 8. 15 10. 15 w niedzielę od 4-ej

Wyjątkowy, niezwykle sensacyjny film polski reżyserii **JOZEFA LEJTESA** p. t.

SYGNAŁY

Obsada: Żelichowska, Pichelski, Cwiklińska, Junosza-Stępowski i inni

Obraz miłości i zmagania mocnych ludzi!

Dziś seanse popoł. wstęp od 20 gr. **Bohater naszych czasów** Pocz. 12, 15 2, 15

Kino dżw. **„HELIOS”** Ceny od 25 gr.
Początek filmu: 6, 8,30, 11. Początek rewii: 7,30, 11

Na ekranie: Wspaniałe film w/g powieści **SINCLAIRA LEWISA** p. t.

Sam Dodsworth

Obsada: Walter Huston, Mary Astor, Paul Lukas.
Akcja toczy się w najpiękniejszych częściach świata.

Na scenie:

Rewia Jaksztasa w nowym, wesołym rewiomontażu

Historia miłości

Na czele zespołu: uroczą Ina Nowiczówna i Henryk Denis

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 **„UCIECHA”** Wstęp 25 gr.
Początek seansów o godz. 6-ej w., w dni świąt. o 12-ej

Dziś wielki podwójny program:

1) „Śpiewający cowboj” **BOB BAKER** w filmie p. t.

Pod maską złoczyńcy

2) Wspaniała komedia polska p. t.

KSIĄŻATKO

Role gł. Lubińska, Bodo, Niemirzanka, Fertner, Sielański, Marr, Orwid i inni.

Nad program: Aktualności i przepiękny dodatek

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca **NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH**
Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

Składy żelaza, materiałów budowlanych, wodociągowych, technicznych — **N. Frejdowicz** Brygidzka 28, tel. 263 i 264. Filia: Pl. Batorego 8, tel. 650.
CENY NISKIE DOGODNE WARUNKI

Syndykat Rolniczy Grodzieński
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14
Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Motocykle Rowery **G. Linnik**
Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880) **H. Kossowski i Syn**
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Jedyna biblioteka nowości beletrystycznych i naukowych Czynna od 7-ej do 19-ej **E. Iberski** Grodno, Dominikańska 29 tel.91